

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 18 maja 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop.. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Wyplacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli S-ka

Ogród Koncertowy przy HOTELU MANTEUFLA. : SOBOTA, dnia 16 Maja — otwarcie sezonu
WIELKI KONCERT Orkiestry Symfonicznej Warszawskiej
pod dyr. p. Bolesława Szulca, prof. Warsz. Tow. Muzycz.
Wątek o g. 8 i pół, w Niedzielę i święta o g. 8. Wejście 30 kop. Abonament 12 bilet., 3.00. W piątki koncerty symfoniczne. Abonament nieważny.
Wejście 50 kop. r2738—0—1

Piegri
PRYSZCZE,
OPALENIE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
IW SZELKIE PŁAMY NAJSKUTECZNIJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

SAGRADA BARBER
ROŚLINNY ŚRODEK
PRZECYSZCZAJĄCY
PRZYTEM WZMACNIACZY
ŻOŁĄDEK.

Prawdziwy tylko z apteki św. Ducha WIEDEN.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 18 maja 1914 r.

Dziś: Feliksa kapł. M.

Jutro: Piotra Celestyna.

Książka o Prusie*).

Powiedzmy odrazu, że nie jest to monografia naukowa, dzieło historyczno-literackie o twórczości Prusa, któreby określiło stanowisko jego w literaturze polskiej, oceniło artyzm dzieł autora „Placówki“ i „Lalki“.

Nie. Jest to książka popularna, a że autorem jej jest K. Wojciechowski

ski, posiadający wybitny i słusznie uznany talent popularyzatorski, więc odpowiada ona w zupełności tym wymaganiom, jakie się zwykle stawia książkom popularnym.

Nie odstrasza więc ilością stron, pisana jest ładnie i żywo, a nade wszystko zdumiewająco wprost przystępnie dla najszerszych kół czytelników.

Zręcznie wybrany i usystematyzowany dobrze materiał umiał autor w odpowiedni sposób wykorzystać i wyłożył to jasno, bez chaotyczności — tej plagi książek popularnych, których autorowie nie mogą sobie często poradzić z obszarniejszym materiałem, służącym im do napisania książki.

Dr. Wojciechowski nie uwzględnia wszystkich utworów niezapomnianego pisarza, ale omawia najważniejsze i przedewszystkiem daje nam sylwetkę autora „Placówki“. Nie jest to sylwetka, oparta na zebranych faktach i szczegółach biograficznych, z których przy dobrej znajomości dzieł danego autora i odpowiednich zdolnościach, może krytyk stworzyć jego obraz syntetyczny, ukazać nam powieściopisarza nie tylko jako artystę, o tej czy innej technice powieściowej, ale i jako człowieka, czasami sympatycznego, blizkiego, to znów zupełnie nam obcego.

Dr. Wojciechowski charakteryzuje Prusa na podstawie myśli przewodnich główniejszych utworów niezapomnianego pisarza, a to wobec niedawnej śmierci autora „Lalki“ i oddawna już stwierdzonego braku poważniejszych badań nad literaturą współczesną, musi nam wystarczyć.

Do treści książek popularnych, aby nie obniżać ich wartości, nie powinniśmy przykładać jakiejś wagiutkiej, zgoła drugorzędnej miary.

Treść ta winna być wynikiem rozleglejszych badań autora, wynikiem pozbawionym, co prawda, ciężkiej erudycji, tego całego balastu naukowego, który ocenić umieją spe-

cialiści i ludzie chętnie danym przedmiotem zajmujący się, niemniej jednak stanowić musi tę sumę wiadomości, jaka jest potrzebną czytelnikom do jasnego wyrobienia sobie pojęcia o rzeczy.

Będąc tego zdania, że dobra książka popularna powinna zachęcić czytelnika do dalszej i poważniejszej lektury w danym przedmiocie — rozumiemy jednak, że bardzo często wymaga się od niej, aby była czymś w rodzaju podręcznika, dziełkiem, które zastąpiłyby większą i samodzielniejszą pracę czytających.

Szczęśliwym trafem, a właściwie dzięki talentowi d-ra Wojciechowskiego, książka o Prusie każdego zachęci do zajęcia się autorem „Faraona“, a jednocześnie mówi o nim to, co u nas wszyscy wiedzieć powinni (oczywista, że lepiej gdy się wie więcej).

Zachęci i skłonić kogoś do zajęcia się Prusem znaczy to, przedewszystkiem zainteresować jego piśmami. Dr. W. czyni to w sposób zręczny i godny uwagi. W książce jego o niedużych rozmiarach znalazły się może nie najważniejsze ze względu na artyzm, ale najcharakterystyczniejsze dla twórczości Prusa wyjątki z jego utworów.

Te skromne wypisy z Prusa są dużej wagi wzorem metodycznym, dla tego rodzaju książek, co d-ra Wojciechowskiego. Są one najlepszą, bo żywą niejako ilustracją słusznych wywodów autora dziełka o Prusie. W ich świetle ukazują się nam Prus, pozytywista, a jednocześnie artysta wpatrzony w życie współczesne, spostrzegający wszystkie jego strony ujemne. A przytem ani cierpienia, ani cierpiących, Prus nie idealizuje, przedstawia wszystko w tym świetle, w jakim to widział.

Pożytywizm Prusa jest mniej wyraźnym w jego utworach, niż np. u Orzeszkowej, która swoją działalność literacką zaczęła na parę lat przed autorem „Lalki“.

Jest jednak Prus pozytywistą już przez to, że pisząc miał na widoku przedewszystkiem pożytek, jaki z piśm jego wypłynąć może. Szczera chęć być pożytecznym społeczeństwu każdym krokiem, uczynionym w życiu, cechuje Prusa do ostatnich jego chwil.

Zdecydowany zwolennik „pracy organicznej“, „pracy u podstaw“, zajmuje się Prus pilnie życiem chłopów polskiego, którego znakomitym tytem jest Slimak z „Placówki“. A inne nowelki i obrazki Prusa świadczą o nadto o tem, że „gdy zauważył u jednostek wśród chłopów wyrabianie się zmysłu zapobiegliwości, oszczędności, cieszył się niezmiernie. Wołał o parcelację zadłużonych majątków, ale chciał, by nabywcami byli chłopci“.

Głębokie i mądre współczucie Prusa dla niedoli człowieka wiązało się u niego nierozdzielnie z dostrzeganiem i podkreślaniem wartości uczucia, skartów serca ludzkiego.

W tym on jest stały i konsekwentny i pod tym względem niecc różny od Orzeszkowej, ciekawej i wyjątkowej natury artystycznej, która wraz z latami doskonaliła się i wraz z własnym rozwojem stawała się nie tylko więcej uczuciową, ale i więcej sprawiedliwą dla uczucia i porywów serca ludzkiego, które, niedoceniając z początku, trzymała stanowczo chciała na wodzy rozsądku.

Orzeszkowa, jakby stwierdzając na sobie prawdę swej polskiej „fali powrotnej“, o której pisała w „Nad Niemnem“ doszła aż do „Gloria victis“ — Prus zaś, ten „gienjusz serca“ tak go słusznie nazwano w stosunku do uczucia, był zawsze pozytywistą. — cenił tylko tę miłość, podkreślał i podnosił jedynie to przywiązanie i uczucie człowieka, które były społecznie, wyraźnie dodatnio korzystne. Stąd może pod koniec pewna krótkowzroczność, stąd powieść jego „Dzieci“, z których powodu czyni dr. W. nie zawsze słuszne uwagi.

* Biblioteka Macierzy Polskiej № 82 „Bolesław Prus“, napisał Konstanty Wojciechowski (z rycinami) we Lwowie 1913 r.

Te i inne jeszcze uwagi (przedewszystkiem o Prusie — myślicielu) nasuną się czytelnikowi popularnej książki o autorze „Emancypantek”. Podkreślam raz jeszcze, że jest to rzecz popularna, a może znajda się i tacy, którzy ją nazwą „za popularną”. We wszelkim razie jestem pewny, że książka Wojciechowskiego umie sobie czytelnika i może przyczyni się w pewnej mierze do tego, iż przestaniemy lekce sobie ważyć popularne wydawnictwa, których tak mało mamy, choć zgadzamy się na to, że ich nam wiele trzeba.

D. K. Lukjenfeld.

Drożyna mięsa.

Drożyna produktów spożywczych, szczególnie zaś mięsa jest obecnie u nas kwestją najżywniejszą, na którą zwrócona jest uwaga najszerzszych mas ludności.

Niestety, jednak, jak dotąd, cały szereg narad w danej sprawie nie dał jeszcze żadnych pozytywnych rezultatów. Wszelkie usiłowania w celu osiągnięcia obniżenia cen na mięso, które jest stosunkowo najposilniejszym odżywczym produktem szczególnie klas pracujących, pozostają bez skutku.

W ostatnich dniach w Petersburgu odbywały się posiedzenia specjalnego zjazdu konwencyjno-taryfowego w celu rozważenia kwestji o przewozie kolejami zarówno żywego bydła dla uboju, jak i mięsa. Do programu posiedzeń zjazdu należało opracowanie nowej żłżonej taryfy za przewóz produktów mięsa.

W zjeździe tym większość stanowią przedstawiciele ministerjum komunikacji i temu zapewne przypisać należy, że rezolucje miały zbyt jednostronny charakter.

Przedstawiciele przemysłu kładli nacisk na to, że najniezbędniejszą potrzebą jest obniżenie taryfy za przewóz bydła kolejami, motywując swe twierdzenie tem, iż więcej niż połowa wołów dostarczanych do rzeźni wielkomięjskich, sprowadzana jest z dalekich okolic Cesarstwa.

Natomiast przedstawiciele ministerjum komunikacji utrzymywali, iż jest to niemożliwe, gdyż i przy istniejących obecnie taryfach, koleje nie mają, żadnego dochodu, wobec czego niemożliwe jest obniżenie opłaty. Jednocześnie okazało się, że koleje umieszczając po 10 do 12 sztuk bydła w wagonie, to jest od 300 do 350

pułów, obliczają tak jak by przewoziły 1000 pułów, ponieważ taka jest siła nośna wagonu.

Poruszana na posiedzeniach zjazdu sprawa, będzie rozważona ostatecznie w komitecie taryfowym przy ministerjum komunikacji.

Z naszej strony musimy zaznaczyć, że pożądanem by było, aby przyjmujący udział w komitecie taryfowym wzięli pod uwagę nie tylko korzyści kolei żelaznych, ale i najżywniejsze interesy mieszkańców olbrzymiego państwa.

Za granicą, na przykład w Ameryce, kwestja przewozu bydła kolejami jest już zatwiona w zupełności w ten sposób, że są urządzone specjalne wagony, służące ku temu celowi, co znacznie obniża koszt przewozu.

Nie zaszkodziło by, aby i rosyjskie władze ministerjalne zechciały wzorować się na zagranicy. Wiadomo wszak, że więcej zaludnione miejscowości (urzędowa statystyka — weźmy Łódź na przykład) potrzebują rocznie z górą milion wołów rocznie, co stanowi na wagę przeszło 30 milionów pułów. Jest to tak poważna pozycja dochodowa dla kolei państwowych że warto aby ministerjum komunikacji uznało za niezbędne wyasygnowanie pewnego funduszu na utworzenie specjalnego taboru do przewozu bydła.

Dopóki jednakże kwestja ta nie będzie wprowadzona, w życie, koniecznem jest, czego cała ludność domagać się ma prawo, obniżenie opłaty taryfowej w komunikacji kolejowej wewnętrznej przynajmniej do normy, obowiązującej przy wywozie bydła za granicę.

J. G.

Emigracja Niemców z Rosji.

Według informacji, zaczerpniętych z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, zamieszczają pisma berlińskie wiadomość o wzmagającej się powrotnej emigracji Niemców, zamieszkałych dotąd w Rosji. W pierwszych czterech miesiącach 1914 roku udało się sześciu Niemcom pozyskać więcej emigrantów Niemców z Rosji aniżeli dotychczas. Od 1 stycznia do 31 kwietnia 1913 r. powróciło ogółem 1,485 Niemców z zagranicy do ojczyzny, w r. 1913 liczba ta wzrosła do 1,554. Znaczniejszy natomiast jest przyrost w 4 pierwszych miesiącach r. b., bo doszedł do 1,992.

Powrót odbywał się głównie w miesiącach marcu i kwietniu, w których powrócili do Niemiec 1,527 emigrantów. Pomiędzy nimi znajduje się 209 rodzin robotników rolnych, 4 ro-

dziny robotników leśnych, 8 rodzin osadniczych i 14 robotników żonaty, ogółem 699 osób zdolnych do pracy. Z tych 64 osoby oglądali w celu zakupu rozmaite posiadłości, 79 udało się w głąb kraju do krwonych, a 201 znalazło sobie pracę. Ponieważ wychodzący ci zajmowali się od samej młodości wyłącznie rolnictwem, nie można liczyć, aby udało się osiedlać ich po miastach. W najnowszym czasie osadzono niektórych z tych wychodźców jako tak zwanych komorników w Westfalji i zdaje się, że ten sposób osiedlenia podoba się im.

Obecnie skierowane są starania, aby przeważnie osiedlać ich w Szlezwigu i Holsztynie. Ogółem do końca roku 1913 powróciło do Niemiec 22,014 wychodźców z Rosji z których 3,594 sami znaleźli pracę, a 14,953 osiedlono. Z tych ostatnich przypada 4,850 na Prusy Wschodnie, 2,150 na Pomorze, a przeszło 1,900 na Szlezwig-Holsztyn. Oprócz tego 6,000 — 7,000 rodzin osiedliła komisja kolonizacyjna.

Hojne zapisy.

W piątek, w V wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego ogłoszono testament własnoręczny Włodzimierza Gawrońskiego, b. radcy komitetu Tow. kredytowego ziemskiego.

Zmarły w testamencie tym, oraz w drugim, zdeponowanym w Wilnie, poczynił następujące zapisy na cele publiczne:

10,000 koron na komitet restauracji Wawelu w Krakowie;

5,000 koron na wykończenie grupy „Pochód na Wawel”, o ile w ciągu 10 lat budowa grupy będzie zdecydowana;

24,000 rub. na Towarzystwo Zachęty w Królestwie Polskiem;

4,000 rub. na przytułek dla nieuleczalnych w Królikarni;

5,000 rub. na sanatorium w Rudce.

1,000 rub. na schronisko sług na Sewerynowie;

3,000 rub. na sanatorium w Karolinie;

10,000 rub. na szkołę handlową i szpital w Wykowskizkach;

20,000 rub. na szpital w Wołkowysku;

5,000 rub. na nowo budujący się kościół w Druskienikach;

3,000 rub. na kościół w Olwicie;

1,000 rub. na cmentarz w Olwicie;

1,000 rub. na ołtarz w kościele w Urdomini.

Wiceprezes V. cywilnego wydziału warszawskiego sądu okręgowego ogłosił testament własnoręczny zmar-

łej w tych dniach s. p. Zofji Wiczorkowskiej.

Zmarła poczyniła następujące zapisy:

Rb. 6,000 na utrzymanie szkoły prywatnej przy ul. Nowy Świat nr. 1. na którą koncesję otrzymał Michał książę Woroniecki, z zastrzeżeniem, że, gdyby szkoła ta istnieć przestała, fundusz ten ma być użyty na utrzymanie innej szkoły prywatnej z językiem wykładowym polskim.

Rb. 2,000 na Kasę pomocy imienia Mianowskiego.

Rb. 3,000 na seminarjum w Ursynowie.

Rb. 1,000 na Schronienie dla nauczycielek przy ul. Chmielnej 25.

Rb. 1,000 na Pogotowie ratunkowe.

Rb. 1,000 na ochronę w Opatowie.

Rb. 1,000 na sanatorium w Rudce.

Egzekutorami zmarła mianowała dr. Stanisława Kurtza, oraz mec. Osuchowskiego.

Kodycył testamentu brzmi: „Resztę majątku zapisuję naszemu wielkiemu pisarzowi, Henrykowi Sienkiewiczowi, którego mianuję ogólnym legatarjuszem.”

Wiadomości ogólne.

○ **Pogłoski petersburskie.**

Onegdaj wyjechał nagle do Liwadij minister skarbu, Bark. Podróży tej nadają koła polityczne wyjątkowe znaczenie. Bark wezwany został telegraficznie. W Liwadij znajdują się jednocześnie prezes ministrów Goremykin i ministrowie Kriwoszejn, Markiakow i Bark. Wezwany został również namiestnik Kaukazu, Woroncowa-Daszkow. Poruszone być mają sprawy pierwszorzędne znaczenia.

○ **Poddaństwo cudzoziemców.**

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o nabywaniu i traceniu praw poddaństwa rosyjskiego przez cudzoziemców. Wymagane są: przedwstępne zwolnienie z poddaństwa, przesłuchanie bez kar kryminalnych, samodzielność majątkowa lub zdolność do pracy i przebywanie w Rosji w ciągu pięciu lat. Pewne kategorie cudzoziemców, którzy zżyli się z ludnością tubylczą, mogą być zwolnione od formalności i poddaństwo rozprzeżstrzenia się na żonę oraz dzieci niepełnoletnie. Przyjęcie poddaństwa pociąga za sobą opłatę rb. 100. Rodziny przyjmujących poddaństwo pociągane są w możliwie szerokich rozmiarach do faktycznego wypełniania powinności wojskowej.

Uwolnienie od poddaństwa przy-

Teatr Polski.

Występy Michaliny Łaskiej.

„Wolna kobieta”, komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. „Kameleon”, komedia w 3 aktach, Stefana Reya.

Po dłuższej przerwie, Michalina Łaska ukazała się znowu publiczności warszawskiej w świetle gościnnych kinkietów teatru Mafego, a w swem tournée po Królestwie, nie ominęła naturalnie Łodzi, która dała zresztą artystce dowody swej sympatii, wypełniając na obydwu spektaklach salę do ostatniego miejsca.

Tym razem Michalina Łaska, czuciwszy w kąt laury iżejszej muzy, zapragnęła ośnić nas krasą swego talentu w dziedzinie komedjowej. Przyjmując urozmaicenie powyższe z „dobrodziejstwem inwentarza”, przypominamy, że twórczość Kiedrzyńskiego już kilkakrotnie oceniano na łamach naszego pisma. Należy więc tylko podkreślić, że „Wolna kobieta”, jako jedna z pierwszych sztuk talentowanego autora, jest satyrą obyczajową, ciętą i gryzącą.

„Wolna kobieta”, która wychodzi za mąż, celem uzyskania parawanu dla siebie, i górnotłote hasła wolności kobiecej, wydrwigrosza Korewicz, stosuje według jego rad i

wskazówek, zdradzając męża z pierwszym lepszym mężczyzną, t. j. z nim przedewszystkiem, porzuca wreszcie prawowitego małżonka i stacza się powoli. Z sytuacją tą godzi się mąż — uczony profesor, aby i nań spłynęła łaska miłości pięknej i ukochanej kobiety, będącej jedną z tych samicek, które idealnem jest życie i użycie, dużo pieniędzy i wiele, wiele szczęścia, w bardzo ograniczonych jego ramach.

Tak ciasno pojęte hasło wolności kobiecej, ujęte z satyrycznego punktu widzenia, posiada wiele prawdy życiowej, której nie można nie przyznać pozostałym, występującym w sztuce Kiedrzyńskiego, postaciom.

Cały ten pomysłowy podkład sceniczny z zarysowanymi dość udanie na jego tle uciesznymi charakterystycznymi postaciami, jest twórczością niezupełnie oryginalną w zasadzie; w wykonaniu natomiast nie można jej jednak odmówić ani talentu, ani też instyktu scenicznego.

Talent Kiedrzyńskiego, lubujący się w kontrastach sytuacji i charakterów, jest przedewszystkiem młody, odważny, brutalny często w swej śmiałości, nie ujęty jeszcze w karby, lecz tem niżej, że szczerzy i serdeczny. Poczucie sceny ma Kiedrzyńskiego w istocie silne i głębokie. Jego instykt teatralny nawiązuje szybko kontakt sceny z widownią. Akcja jego sztuki toczy się żywo. Postacie żyją, kłębią się w ciągłym ruchu, rzucając nam w dani całe kaskady

śmiechu, wiele często rubasznych dowcipów.

Kreując postać Stefy, p. Michalina Łaska miała piękne pole do popisu. Jej przyrodzony wdzięk, nie draśnięty nawet przez zab czas, mający wiele kobiecości, jej gra dyskretna, subtelną, temperament, którego mogłyby jej pozazdrościć wiele młodszych koleżanek, mimika żywa i wyrazista, a tak wiele mówiąca, tworzyły całość, lekką i nader piękną. Wszystkie te zalety z rozmachem uwydatniły cechy charakterystyczne „Wolnej kobiety”: jej przewrotność i nieprzepartą chęć zakosztowania wolności.

Pozostali wykonawcy grali bez zarzutu. Pomijając akt pierwszy, połączony, jak zwykle, z pokonaniem trudności związanych z nieobyciem się ze sceną obcą, artyści imponowali nam wybornie zgranym zespołem.

Dobrze pomysłany typ profesora dał nam p. Szparkiewicz, ujmując widzów szczerością swej sumiennie opracowanej gry, trafnem ujęciem i konsekwentnem przeprowadzeniem kreacji.

Na podkreślenie zasługuje świetna charakterystyka p. Wiśniarowskiej, doskonałej w roli Anieli.

Kilka świetnych momentów miał p. Kindler, b. reżyser teatru Nowoczesnego w Warszawie, w roli Korewicza. Gra tego utalentowanego artysty, miała dużo szczerych akcentów. Całość wypadła ciekawie, jedna-

jąc sobie całkowite uznanie publiczności.

Na drugi wieczór afisz zapowiadał „Kameleona”, który okazał się „Powabami grzechu”, komedjo-farsa Stefana Reya, nazwana w oryginalnie „La peau neuve”; więc tytuł podany nam został w dość dowolnem tłumaczeniu. Zresztą „Powaby grzechu” grano już w Łodzi po raz pierwszy dnia 18 lutego r. b. w teatrze Popularnym. Nie będziemy też powtarzać sprawozdania. Wyrazimy tylko zdziwienie, że na jeden z dwóch występów Michaliny Łaskiej wybrano tę oto sztukę, w której artystka posiada rolę niezbyt dla siebie popisową. Była ona, jak zwykle, miłym i ujmującym zjawiskiem na scenie. Lecz rola główna, bez uszczerbku dla sztuki, dziwnym zbiegiem okoliczności spoczywała w rękach tej samej p. Wiśniarowskiej, której talent ocenialiśmy odpowiednio w teatrze Popularnym, gdzie mieliśmy go sposobność podziwiać właśnie w „Powabach grzechu”. Artystka grała wczoraj z większem jeszcze przekonaniem, tworząc wdzięczną postać zakochanej żony.

Pozostali artyści z powodzeniem dostrajali się do całości. W roli zabawnego sportowca wystąpił p. Oranowski, znany łodzianom z trupy p. Czesława Janowskiego.

Sympatycznych gości zegnane burzą oklasków.

J. B.

sluguje kazdemu, jezeli niema przeszkod, przyczem wydawane sa swiadcetwa, sluzace za tymczasowe paszporty. Uwolnienie rozciaga sie na lzieci i bezwarunkowo na zone, ale za jej zgoda.

Z za kordonu.

Wykrycie falszerza 10-rublowek w Poznaniu Onegdaj przed poludniem w zakladach drukarsko-litograficznych Pilczaka i Putjatyckich zjawilo sie około 60 agentow policji, ktorzy dokonali scistej rewizji zakladow. Jak sie nastepnie okazalo, rewizji dokonano na skutek zadanja policji kaliskiej, ktora aresztowala pewnego osobnika, puszczajacego w obieg w Krolestwie Polskiem falszywe banknoty 10-rublowe. Areztowany wskazal, jako na swego dostawce, jednego z litografow, pracujacych w wymienionych zakladach drukarskich w Poznaniu. W drukarni podczas rewizji nic nie znaleziono; natomiast w mieszkaniu wspomnianego litografa wykryto doskonale urzadzona fabryke falszywych banknotow. Litografa areztowano.

Z Cesarstwa.

Skazanie redaktora. Izba sadowa w Moskwie skazala redaktora dziennika „Utro Rossiji“, Aleksiejewskiego, na dwa miesiace wiezienia za artykul Lopatina „Biale kosci“.

Samobojstwo generała. W Taszkencie popelnil samobojstwo generał Kulakow skazany na 2 lata twierdzy za naduzycia w aschabadzkim skladzie artyleryjskim.

Trzy wyroki smierci. Okragowy sad wojenny w Batumie skazal trzech czlonkow szajki bandyckiej na karę smierci przez powieszenie. Czterech ich towarzyszy skazano na ciezkie roboty.

Pierwszego maja w Petersburgu Wedlug „Ruskiego Słowa“ w Petersburgu strejkowalo pierwszego maja 155 tysiecy robotnikow.

40 fabrykantow pod sadem. Wlodzimierski sadzia siedczy do spraw szczegolnej wagi zakonczył sledztwo pierwastkowe w sprawie pociagniecia do odpowiedzialnosci 40 fabrykantow z Iwanowo-Wozniensiejska, oskarzonych o zanieczyszczanie odpadkami fabrycznymi wody w rzece Uwodzi. Wynik tej sprawy jest ciekawy ze wzgledu na to, ze analogiczne zajscia zdarzaja sie i u nas, jak to miało niedawno miejsce w Pabjanicach.

Wykreślenie z listy. Rada Dumy uznala, ze biskup Nikon, który przeslo rok nie byl na ogólnych posiedzeniach, podlega wykreśleniu z listy czlonkow Dumy, przyczem postanowiono odmowic przyznania urlopu, o który biskup prosil, i sprawe skierowano do komisji rugow.

Z Litwy i Rusi.

1 maja w Kijowie. W piatek, z powodu ogólnego bezrobocia wszystkich drukarni, gazety wieczorne nie wyszly.

Zmiana napisow. W Bialej siedleckiej policja nakazala wszystkie napisy polskie na szyldach handlowych, jako tez polskie nazwy willi letnich, przemalowac na rosyjskie.

Wznowienie sprawy Bejlisa. Wedlug kijowskich „Poslednich Nowostej“, caly material w sprawie Bejlisa zalezalo ministerjum sprawiedliwosci. Kraza pogloski, ze mozliwym jest wznowienie sprawy Bejlisa i pociagniecie Czeberiakowej do odpowiedzialnosci w charakterze oskarzonej.

Sprawa miala przyjac taki obrót pod wplywem zeznan sadziego sledczego do spraw szczegolnej wagi Penenko, w jednym z ostatnich procesow.

Echo procesu Bejlisa. Sad okragowy kijowski w trybie

dyscyplinarnym rozpatrywal sprawe adwokata Gruzenberga, który w procesie Bejlisa podczas badania podputkownika Iwanowa wyrazil sie, ze bywaja swiadkowie uczciwi i nieuczciwi. Sad postanowil udzielic Gruzenbergowi ostrzezenia na piśmie.

Wiadomości krajowe.

Sprawy prasowe. Izba sadowa zatwierdzila zarzadzona przed tygodniem konfiskate „Kurjera Warszawskiego“ w związku z wydrukowaniem artykulu posla Lempickiego. Przeciwko redaktorowi p. Konradowi Olechowiczowi wytoczono proces z 1-ej czesci art. 129 now. kod. karn., oraz 1084 p. 4 kod. karn. gł.

Zatwierdzono rowniez konfiskate Nr 126 z dn. 8 b. m. „Dziennika Polskiego“. Konfiskata nastapila tu w związku z artykulem, w którym z okazji otwarcia wystawy wiosennej w Zachecie poruszono kwestje jezuka polskiego. W artykule dopatrzono sie „rozsiewania falszywych wieści o czynnosciach wladz“.

Izba sadowa nie zatwierdzila konfiskaty Nr 578 „Gazety Porannej“ z dnia 27 kwietnia r. b., skonfiskowanego z polecenia komitetu do spraw prasowych za artykul wstepny.

Zniesiono rowniez konfiskate Nr 17 „Naszego Domu“ („Tygodnik mól i powiesci“).

Izba sadowa nie zatwierdzila konfiskaty nr. 18 „Sowizdrza“.

Zniwo smierci. „Głos Łomżyński“ pisze: Tydzien ubiegly obfitowal w wypadki smierci nieoczekiwanej. Oficer Olonieckiego pułku piechoty Agrynowicz, w rozdrażnieniu, zastrzelil kolege swego oficera Zuka i nastepnie sam dokonal zamachu na swoje zycie.

W Rutkach, w powiecie łomżyńskim, odebral sobie zycie naczelnik tamecznej filji pocztowej Cencelewicz. Do rozpaczliwego kroku desperata popchnęly podobno kłopoty finansowe.

W koncu w areście wojskowym powiesil sie zolnierz, odbywajacy karę.

Aresztowanie bandytow. Wczoraj nad ranem, policja, przy pomocy straży ziemskiej dokonala oblawy w gminie Powazki, pod Warszawą. Aresztowano 6 osob, podejrzanych o bandytyzm. Ujęto, między innymi, znanego bandyte Sobczaka, uczestnika napadu na majatek Strzembowo, pod Zakroczymiem. Przy arestowanych znaleziono duzo broni i amunicji. Osadzono ich w ratuszu.

Jubileusz Warsz. Tow. cyklistow w Łodzi.

Wlasciwie jubileusz dwudziestopieciolecia Warsz. Tow. cyklistow łodzkiech wypadal 19 lutego r. b., z przyczyn wszakze niezaleznych od zarzadu, obchodzony byl w dniu wczorajszym.

Punkt zborny naznaczony byl w lokalu Towarzystwa rano, o godz. 11. W naznaczonym terminie zebrali sie wszyscy czlonkowie miejscowego Towarzystwa, oraz delegaci zaprzyznanionych stowarzyszen i przedstawiciele prasy.

Po krótkim sniadanu udano sie parami do kościoła św. Krzyża, w którym, z okazji Jubileuszu w Łodzi tak donioslej placowki polskiej, odbylo sie specjalnie zamowione nabozenstwo, odprawione przez ks. Wyrzykowskiego.

Nastepnie czlonkowie Towarzystwa, wraz z gościami, udali sie na ulice Pańska, w celu zwiedzenia nowego parku miejskiego, który „podobno“ bedzie „kiedys“ otwarty dla mieszkancow Łodzi.

Ostatnim punktem programu bylo zgromadzenie sie na wspólnym obiedzie w sali zimowej Helenowa.

Podczas obiadu panowal nastrój niezwykle uroczysty i serdeczny. Wygłoszono mów z górą trzydzieści.

W imieniu sportowców przemawiali wiceprezesi warsz. Tow. cyklistow w Łodzi, dr. Cadarski i C. Bory-

slawski, pozatem szereg innych mówców.

W imieniu prasy polskiej przemawiali p.p. Marian Fuks i J. Garlikowski, w imieniu prasy niemieckiej łodzkiej p. Herman, redaktor gazety „Neue Lodzer Zeitung“. Obecny na zebraniu wiceprezes warszawskiego Tow. cyklistow p. Antoni Fertner zabieral głos niejednokrotnie, podkreślajac znaczenie towarzystw sportowych dla naszego kraju. Piękne i podniosle przemowienia byly dra Fiszera z Warszawy, oraz przedstawiciela Tow. pracujacych w przemyśle i handlu w Łodzi p. Ligockiego.

Na uroczystosc przybyli z Warszawy p.p. Antoni Fertner (wiceprezes W. T. C.), Marian Fuks (współpracownik „Swiata“), R. Lange, H. Herbst, Masłowski, Etienne, Bursztynowicz, Mucha, Lipowicki, Kondraci, Porczyński, Trzebiecki, Wiciejewski, kap. Wortowski, Wijas, Wojtkiewicz, Pawlikowski, Rabalski, Budziszewski i Groński.

Prócz tego reprezentowane byly następujace stowarzyszenia: Tow. rozwoju fizycznego w Łodzi, Lutnia Łódzka, Resursa rzemieślnicza (sekcja „Kolarzy“), Tow. sportowe łodzkie „Union“, klub sportowy łodzki, Tow. muzyczne imienia Szopena (dyr. Radwański), łodzki oddzial polskiego Tow. krajoznawczego, oraz Tow. sportowe z Piotrkowa, Częstochowy, Ozorkowa, Pabjanic i Zgierza.

Ogółem w uroczystosci jubileuszowej przyjmowalo udzial z górą 150 osob (w tej liczbie kilka pan).

Z okazji jubileuszu Towarzystwo otrzymalo szereg depesz i listow. Między innymi: od Tow. zwolennikow sportu w Łodzi, od kapitana Knapkiego (bawiacego obecnie w Abacji), od b. konsula Zbijewskiego z Warszawy, od b. konsula Steckiego, oraz oddzielnie od jego zony, od lubelskiego Tow. cyklistow, od b. konsula Henryka Hosera z Warszawy i od kapitana koła cyklistow w Ozorkowie Plucińskiego.

Nalezyl zaznaczyć, ze po sniadanu dokonal zdjec fotograficznych wszystkich przybylych p. Marian Fuks, w Helenowie zaś znany miejscowy zaklad artystyczny p. Stanisława Piotrowicza i s-ki.

Z okazji jubileuszu Tow. warszawskich cyklistow w Łodzi otrzymalo cenne upominki, a mianowicie: od W. T. C. znak klubowy w złotej oprawie w futerale, od sekcji kolarzkiej przy Lutni częstochowskiej ozdobny adres i od łodzkiego pokrewnego Tow. „Union“ wspanialy puhar.

Prezes Tow. W. C. w Łodzi p. Teodor Finster jest w Łodzi nieobecny, wskutek czego, na propozycje p. Boryslawskiego, postanowiono wyslac do niego odpowiedni telegram.

W celu upamietnienia uroczystosci rozdano wszystkim obecnym bardzo gustowne żetony pamiatkowe.

Na zakonczenie, wszyscy uczestnicy w uczcie obiadowej zaproszeni zostali do zapisania swych nazwisk w Ksiezde złotej Towarzystwa.

Cała uroczystosc, która skonczyla sie około godziny 9 wieczorem, cechowal nastrój niezwykle braterski i podniosly.

W następnym numerach zamiescimy zarys historyczny polskiego Tow. warszawskich cyklistow w Łodzi. (s)

Kronika.

(r) Sprawy miejskie. Ministerjum spraw wewnetrznych zezwolilo magistratowi łodzkiemu asygnowac z kasy miejskiej 5636 rb. na rozmaite urzadzania w parkach miejskich przy ulicy Pańskiej i Mikolajewskiej.

(d) W sprawie budynkow szkolnych. W srode w magistracie odbędzie sie posiedzenie czlonkow komisji szkolnych w kwestji pobudowania kosztem miasta wlasnych gmachow dla szeregu miejskich szkół początkowych.

(d) O brzegi Łódki. Wskutek polecenia magistratu inzynier miejski zaproponowal p. Szefernowi, aby nie później jak 18 b. m. zawiadomil czy nie zyczyl sobie polubow-

nie zalatwic sporu o prawo wlasnosci brzegow rzeki Łódki, w związku z istniejacymi tam budkami handlowymi.

Chodzi o odstapienie bezinteresownie dla miasta wzdluz brzegow rzeki pasa gruntu szerokosci 8 i pół łokci, dla przeprowadzenia ulicy.

Jeżeli wlasciciele placow zgodza sie na propozycje magistratu, nad korytem Łódki utworzone będzie sklepienie murowane, a na powierzchni urzadzona ulica szerokosci 26 łokci, po obu stronach ktorej mogą być pobudowane hale targowe.

(:) Tydzien swiateczny.

W biezacym tygodniu biura rządowe czynne będą tylko w poniedzialek, srode i sobota, w pozostale dni przypadaja swiata lub galowki.

(d) Z fabryki Poznańskiego. Tow. akc. I. K. Poznańskiego zwróciło sie w swoim czasie do gubernatora piotrkowskiego w sprawie pozwolenia na wszelkie drobne przerobki w budynkach fabrycznych bez uprzedniego zatwierdzenia projektow i planow przez wladze, poniewiaz decyzje w tych sprawach ulegaja znacznej zwloce. Gubernator piotrkowski przychylił sie do staran fabryki Poznańskiego, lecz tylko odnośnie do drobnych przerobek w samej fabryce, co zaś dotyczy robót w domach mieszkalnych, biurach i t. p., to niezbedne jest uprzednie pozwolenie. W kazdym badz razie o kazdej przerobce fabryka obowiazana jest zawiadomil wydzial budowlany magistratu.

Rozporzadzanie powyzsze nadeszlo dzis do magistratu.

(:) Pod budowe szkół. Grono obywateli-zydow odkupilo od wdowy po p. Zenonie Anstadcie 4 place, po prawej stronie Helenowa. Dwa z tych placow ofiarowane będą pod budowe gimnazjum zydowskiego, na jednym rowniez wybudowana będzie szkola.

(k) Strejk ekonomiczny. W fabryce I. M. Tybera, przy ul. Cegielnianej Nr 17, porzucilo prace 60 tkaczow, zadajac podwyzki placy zarobkowej o 10 proc.

(k) Zatarg w fabryce. W fabryce Z. Cukiermana, przy ul. Aleksandryjskiej Nr 28, robotnicy porzucili prace wskutek zajscia pomiedzy majstrom a jednym z robotnikow, przyczem robotnik zostal znieważony. Robotnicy zažadali zupelnej satysfakcji ze strony majstra dla obrazonego robotnika, oraz polepszenia warunkow pracy i uregulowania wyplat zarobkow.

(k) Nowe Tow. kredytu. Powstaje Tow. Wzajemnego kredytu, wyłacznie dla chrzeszjan. Wdniu dzisiejszym w lokalu Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117 odbędzie sie zebranie organizacyjne.

Zalozycielami Tow. są p.p. L. Jezierski, S. Kaczkowski, J. Pogonowski i M. Suligowski. Zebranie rozpocznie sie o godz. 8 wiecz. przy udziale osob zaproszonych ze sfer obywateli, rzemieślnikow, handlowcow i przemyslowcow.

(k) Straż ogniowa na Bałutach. Na specjalnem posiedzeniu pełnomocnikow gminy Radogosz, postanowiono otworzyc w czasie najbliższym posterunek łodzkiej straży ogniowej ochotniczej na Bałutach. Pod budowe rekwizytorni wynajeto plac przy ul. Zgierskiej w Radogoszczu. Z funduszw gminy przeznaczono corocznie na utrzymanie straży subsydjum w wysokości 2,000 rb., Tow. wzajemnego ubezpieczenia od ognia w gubernjach Krolestwa Polskiego daje na wyekwipowanie baluckiego oddzialu straży jednorazowe 10,000 rb.

(k) Protest fabrykantow. Grupa fabrykantow miejscowych wręczyła prezydentowi miasta protest przeciwko zagrozeniu i zamknięciu dla ruchu kołowego tych ulic, które mają być przebrukowane, gdyż zamknięcie ulic uniemozliwi dowoz towarow do zakladow przemyslowych, co znów narazi fabrykantow na dotkliwe straty.

(k) Ze szkoly glucho-niemych. Zarząd szkoly dla glucho-niemych przy ul. Zielonej pod nr. 23, postanowil rozszerzyc oddzialy rzemieślnicze szkoly, celem udzielenia tem wiekszej liczbie wychowancow szkoly moznosci samodzielnego zara-

dziania własną pracą na utrzymanie. Zaprowadzone zostaną kursy haftu, szycia i kroju dla dziewcząt, oraz krawiectwa dla chłopców.

— (?) **Nowe szkoły.** W ciągu przyszłego roku szkolnego polska, niemiecka i żydowska komisja szkolna otworzyć ma 40 nowych kompletów szkolnych. Wobec tego, że każdy komplet obliczony jest na 60 uczniów, od nowego roku szkolnego uczęszczać będzie mogło do szkół elementarnych 2,400 nowych uczniów.

— (x) **Zmiany w duchowieństwie.** Na mocy rozporządzenia arcybiskupa warszawskiego, wikariusz parafii Sochaczew, ks. Lucjan Okwieciński, przeniesiony został na stanowisko wikariusza nadetatowego parafii Nasw. Marii Panny w Łodzi.

— (c) **O statystykę emigracyjną.** Piotrkowskie władze gubernialne zażądały od władz powiatowych przesłania danych statystycznych, dotyczących emigrantów za ostatnie 5 lat (od 1909 r.) oraz osób, które się przesiedliły do innych miejscowości w ciągu ostatnich pięciu lat.

— (r) **Otwarcie sezonu w „Mantauflu“.** Drużyna orkiestrowa pod kierunkiem znanego dyrygenta p. Bronisława Szulca zdobyła sobie wstępny bojem sympatię licznie zebranej publiczności. Programy pierwszych dwóch wieczorów zadowolili w zupełności słuchaczy, wykonanie zaś względnie jak na pierwszy wieczór, a do całkowitego zgrania się, świadczyło, że przy pulpitach siedzą doświadczeni muzycy i kierowani są wytrawną ręką.

Szczegółowe sprawozdanie naszego krytyka muzycznego zamieścimy po pierwszym koncercie symfonicznym.

— (?) **Dla wzmocnienia policji** podczas uroczystości w Częstochowie udali się tam wczoraj z Łodzi na przeciąg trzech dni: starszy pomocnik komisarza, 6 rewirowych i 15 stójkowych.

Wypadki.

— (k) **Otrucie wódką.** Przy ul. Długiej Nr 16 stróż nocny fabryki Szulca, 50-letni Józef Gałecki zaprosił nocnego stróża Andrzeja Krakowiaka na libację, za to, że tenże rano codziennie otwiera bezpłatnie bramy córkom Gałeckiego, udającym się do fabryki. Stróże raczyli się wódką „pruską“, kupioną przez Gałeckiego na rynku od pewnego włościanina. Po wypiciu większej ilości siwuchy, obaj stróże zaniemogli z wyraźnymi oznakami zatrucia, poczem, pomimo doraźnej pomocy lekarza Pogotowia, Gałecki umarł nazajutrz, a Krakowiak na trzeci dzień.

Ciała zabezpieczono do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Władze rozpoczęły energiczne śledztwo celem wykrycia kolportera zatrutej wódki.

— (k) **Zamachy samobójcze.** W ciągu dwóch dni ostatnich zdarzyły się następujące wypadki samobójcze: na ul. Cegielnianej nr 23, zatruta się lekko jedyna Stanisława Paręba, lat 16, służąca; na ul. Miedzianej nr 8—Wiktoria Szymanowska, lat 19; na ul. Juliusza nr 12—Franciszek Kukielczyński, robotnik, lat 19, stan ciężki; na ul. Nowej nr 40—Andrzej Korczewski, robotnik, lat 19.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

— (k) **Najeczany przez tramwaj** został na ul. Piotrkowskiej nr 33, Jan Lewin, pracownik fabryczny, lat 16. L. przypłacił ten wypadek złamaniami kości nosowej i okaleczeniem głowy.

— (k) **Kapad.** Na ul. Benedykta nr 47, znaleziono jakiegoś człowieka, lat około 50, poranionego ciężko nożem. Odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zamiejscowa.

— (?) **W sprawie zanieczyszczenia Dobrzyńki** Stojąc się do wyroku warsz. izby sądowej w sprawie zanieczyszczenia rzeki Dobrzyńki ściekami z fabryk, firmy pabjanickie Krusché i Ender oraz R. Kindler, wystąpiły z projektem uregulowania Dobrzyńki i zburzenia kanału dla odprowadzania wód ściekowych z fabryk. Projekt

ten przesłano do zatwierdzenia władz gubernialnych. Jeśli pozostali fabrykanci pabjanicki zgodzą się na jego urzeczywistnienie, roboty podjęte będą niezwłocznie, w przeciwnym razie część kosztów budowy ściegarni będzie drogą przymusową z tych fabrykantów, którzy wskazani zostali przez izbę sądową na podjęcie środków przeciw zanieczyszczeniu Dobrzyńki.

— (k) **Otrucia w fabryce pabjanickiej.** Onegdaj w południe, w jednej z większych fabryk w Pabjanicach robotnik Feliks Szefer zmarł z oznakami zatrucia. Jest to już drugi wypadek otrucia w tej fabryce. Wnętrznosci zmarłego przesłano dla dokonania analizy do laboratorium chemikno-bakterjologicznego w Piotrkowie.

— (x) **pożar w okolicy.** Wczoraj o godz. 2 po południu, w kol. Chelmy, oddalonej od Zgierza o 2 wiorsty, w zabudowaniach kolonisty Wilhelma Elkego, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wybuchł groźny pożar. Ogień wszczął się w stodole, w której, oprócz znacznych zapasów paszy, znajdowała się młockarnia, śleczkarnia i wiele innych maszyn rolniczych. Wkrótce pożar objął też dom mieszkalny i piętrowy i zagrażał drugiemu, w pobliżu stojącemu domowi Elkego i pozostałemu budynkom zagrody. Dzięki usilnej akcji ratunkowej, którą prowadzili sami koloniści i włościanie okoliczni, pożar umiejscowiono.

Spalony dom składał się z 12 mieszkań, z tych dwa były zajęte, 10 zaś stało próżnych w oczekiwaniu na letników. Ze sprzętów domowych nic uratować nie zdołano.

Straty spowodowane przez pożar wynoszą 4,000 rb. Podczas tłumienia pożaru 3 osoby uległy poparzeniu rąk i twarzy.

Jutro odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Pokazy ćwiczeń gimnastyki rytmicznej Jacques-Dalcroze'a w szkole p. Ady Hochówny.

— § —

Gorące ukochanie sztuki, piękna, zdrowia, połączenie z pomysłowością stało się u Dalcroze'a źródłem zapoczątkowania metody, zmierzającej ku osiągnięciu ideałów powyższych.

Wszystkie ćwiczenia odbywają się przy dźwiękach muzyki, lub wyrażając się ściślej, stają się wyrazem rytmu muzycznego i upostaciowaniem muzyki, oczywiście w miarę fantazji. W gimnastyce rytmicznej biorą udział wszelkie układy mięśniowe, przez co potęguje się ich sprawność. W wielu ćwiczeniach chodzi o stopniowe doprowadzanie do *maximum* kurczenie mięśni, poczem następuje również stopniowe rozciąganie ich. Nie należy jednak identyfikować gimnastyki rytmicznej z gimnastyką przy muzyce; zastrzega się przeciw temu wyraźnie Dalcroze, czyniąc różnicę między gimnastyką *metryczną*, a *rytmiczną*. Wyczuwanie najsubtelniejszych rytmów i wyrażanie ich ruchami ciała, a nie maszerowanie lub gimnastyka szwedzka w takt muzyki, jest podstawą metody Dalcroze'a którą szczegółowo określiłem w korespondencji mojej z Hellerau dwa lata temu.

Ponieważ działanie gimnastyki rytmicznej po za rozwijaniem sił fizycznych rozciąga się i na system nerwowy, na kształcenie woli i bystrości obserwacji, należy uważać tę metodę jako czynnik pierwszorzędno-ego edukacyjnego znaczenia.

Pokazy w szkole p. Ady Hochówny—to rezultat zaledwie jednego roku. Wynieśliśmy jednak już to przeświadczenie, że kierowniczka szkoły przedmiot swój umiowała i stara się postawić szkołę na należytych poziomach.

Z sporej ilości kształcących się widocznym jest duże zainteresowanie

się ogółu, które niewątpliwie wzrastać będzie w miarę rozwoju pożądanej w naszym mieście tego rodzaju uczelni.

F. Halpern.

Z Dumy.

Posiedzenie z dn. 16 b. m. (Według Prot. Ag. Tel.)

Przewodniczy Rodzianko.

Na porządku dziennym znajduje się dalsze rozważanie preliminarza ministerjum spraw wewnętrznych.

Przedewszystkiem referent Firsow, reasumując dyskusję, zaznacza, że wszyscy mówcy z wyjątkiem przedstawicieli skrajnej prawicy, krytykowali działalność ministerjum. Zarzuty, które stawiano ministerjum, możnaby sformułować, jako niewykonanie dezyderatów, zawartych w formule, uchwalonej r. ub. w sprawie preliminarza tego ministerjum.

Czełnokow wygłasza prawie dwugodzinną mowę, w której zastanawia się nad obecnym położeniem gospodarki miejskiej, oraz nad stosunkiem ministerjum i przedstawicieli władz lokalnych względem organów samorządu miejskiego. Mówca, przytaczając dane cyfrowe co do rozwoju miast rosyjskich, zastanawia się nad położeniem miast pod względem sanitarnym, pod względem posiadania wodociągów, kanalizacji i t. d. i w konkluzji stwierdza, że w warunkach obecnych miasta, wobec nader ograniczonych funduszy, nie mogą zaspakajać najpilniejszych potrzeb mieszkańców. Ministerjum nic nie robi, aby ułatwić miastom potrzebny kredyt, oraz nie troszczy się o poprawę położenia miast.

Następnie przemawiali Godniew, Saldman, Wołkow i Markow II.

W sprawie paragrafu 2-go Szidłowski I zgłasza wniosek co do zmniejszenia sum preliminarzowych o 985 rb. przeznaczonych na utrzymanie muzeum hr. Murawjewa w Wilnie. Wiceminster Zołotarew, oświadcza się przeciw poprawce. Przeciw niej przemawia również Zamysłowski, który oświadcza, że jest to li tylko demonstracja polityczna, zgoła niedopuszczalna, tem więcej, że w kraju Zachodnim ludność zrozumie ją jako chęć oddania sprawy rosyjskiej w ręce polaków.

Przez głosowanie większością 148 głosów przeciwko 144, poprawkę Szidłowskiego uchwalono.

Paragrafy 3-ci, 4-ty oraz 5 ty uchwalono zgodnie z propozycją komisji budżetowej.

Paragrafy od 12 do 17 uchwalono w komisji budżetowej.

W sprawie paragrafu 17 o urządzaniu gruntów Szydłowskiej i Antonowa wnoszą poprawkę, zalecającą zmniejszenie kredytów o 402,200 rb.

Wiceminster Plehwe, podkreślając, że kredyty przeznaczone są na potrzeby czysto kulturalne i dotyczą poprawy gospodarki rolnej włościan polskich, dodaje, iż gest opozycyjny w stosunku do ministerjum będzie w rzeczywistości ciężkim ciosem dla włościanstwa polskiego.

Szereg mówców wypowiada się za zmniejszeniem kredytu.

Nakonieczny oświadcza, że Polacy nie mogą głosować za zmniejszeniem sum niezbędnych dla zadośćuczynienia pierwszorzędnym potrzebom rolnym włościanstwa polskiego.

Iczas wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia Nakoniecznego, podkreślając, iż Polacy z jednej strony niezadowoleni są z polityki ministerjum sp aw wewnętrznych, zaś z drugiej—proszą o pieniądze.

Duma przystępuje do głosowania imiennego.

Za poprawką wypowiada się 153, zaś przeciw niej 159 głosów.

Proponowana w sprawie paragrafu 18 (zapomogi na urządzenie gruntów) poprawka Szydłowskiego i Antonowa co do zmniejszenia kredytu o 50,000 rb., odrzucona zostaje większością 116 prawicy, nacjonalistów i Koła polskiego przeciw 93 gł.

Pozostałe paragrafy preliminarza przyjęto bez dyskusji.

Ogłoszono następującą formułę paździenikowców i centrum. „Biorąc

pod uwagę, że ministerjum spraw wewnętrznych nie tylko lekceważy w dalszym ciągu opinię publiczną, lecz ignoruje niejednokrotnie najistotniejsze życzenia instytucji prawodawczych, Duma, podzielaając w istocie dezyderaty uchwalone przez komisję budżetową, uważa za bezcelowe wypowiadanie obecnie jakichkolwiek nowych życzeń w zakresie ministerjum spraw wewnętrznych i znajduje, że:

1) Polityka ministerjum krepująca i ograniczająca działalność instytucji ziemskich i miejskich, podcina siły lokalne, które w ciągu lat 50 brały najżywszy udział w duchowym i ekonomicznym rozwoju kraju.

2) Zachęcając do samowoli administracyjnej w całym państwie, polityka taka wywołuje niezadowolone i głuche wrzenie w szerokich spokojnych warstwach ludności i sprzyja powstawaniu i wzmaganiu się prądów przeciwpństwowych.

3) Przeszkadzając wprowadzeniu w życie szeregu manifestów Najwyższej z wysokości Tronu niezłomnej woli Monarchy.

4) Taka sytuacja, osłabiając moc Rosji, zagraża jej niezliczonymi kłopotami.

Duma zwraca uwagę rządu na niebezpieczeństwo takiej polityki i przechodzi do rozważania kolejnych preliminarzy.

Lwow w imieniu centrum popiera tę formułę.

Formuła przyjęta zostaje większością 185 przeciw 95 gł.

Posiedzenie zamknięte około godz. 10 wieczorem.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Onegdajsze głosowanie polaków łącznie z prawicą za wyasygnowaniem 400 tys. rb. na urządzenie gruntów, uważane jest w kuluarach Dumy przez opozycję i paździenikowców za zdradę ogólnej sprawy. Podczas deklaracji polaków na sali rzęgało się gwizdanie i okrzyki „zdracy“ „Sojusz polaków z Puryjskiewiczem przeciw opozycji i paździenikowcom wywołał powszechne oburzenie.

Korespondent „Kurjera Porannego“ miał rozmowę z prezesem Dumy, Rodzianką, który wyraził żal, że dzięki głosowaniu Koła polskiego nie zredukowano w tej mierze preliminarza ministerjum spraw wewnętrznych, jak zamierzano.

Co więcej, Rodzianko jest zdania, że postawie polscy zbyt wielkimi s nacjonalistami, mało interesującym się sprawami ogólnymi.

Prezes Dumy jest pewny, że wystąpienie zarówno Makłakowa ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, jak Kassa ze stanowiska ministra oświaty jest bliskie.

NAGROBK I.

Tu leży mąż tylu żon
Ile jest świata stron!
Choć każdej oddał po ćwierci,
Pozostał cały dla śmierci...

II.

Tu siły okaz był rzadki!
Próżno z nim wszyscy walczyli
A marna śmierć na łopatki
W jednej zwalczyła go chwili

III.

W grobowcu tym koniak leży,
Życie prześmiał całe,
A i w grobie pewnie szczerzy
Żeby swe spróchniał!

IV.

Wzorem żony była,
Najlepszym na świecie!
Z mężem miesiąc żyła,
Zmarła w życia kwiecie!

V.

Tutaj legł
Zacny człek —
Serce—skarb, skarb głowa!
Sto lat żył,
Bowiem pił

Wciąż koniak Szustowa. 2751—1

Sprawa Bispinga

o zabójstwo księcia Druckiego-Lubeckiego.

WARSZAWA, 18 maja (tel. wł. spec. koresp. „K. Ł.”). Dziś, od samego rana poczęły się gromadzić olbrzymie tłumy przed więzieniem na ulicy Dzielnej, skąd przewieziony miał być do gmachu rozpraw sądowych przy ul. Miodowej ordynat na Masalanach bar. Bisping, oskarżony o zamordowanie księcia Druckiego-Lubeckiego, na rozpoczynający się właśnie proces.

Tłumy napływały z każdą chwilą, tak, że zatamowały wszelki ruch uliczny, uniemożliwiając nawet przewiezienie oskarżonego. Ostatecznie policja musiała rozpedzić je siłą.

O godzinie 10-ej wyprowadzono z więzienia w otoczeniu zwykłej strażnicy bar. Bispinga, który wsiadł, nie jak zwykle więźniowie, do omnibusu więziennego, lecz do karety prywatnej, na co otrzymał specjalne pozwolenie z Petersburga.

Wewnątrz karety umieszczone dwóch żołnierzy, a na kozle obok stangreta trzeciego, poczem kareta ruszyła wśród olbrzymich tłumów w stronę ul. Miodowej.

Sala sądowa przepelniona publicznością, wpuszczoną za biletami. Przeważają kobiety z rosyjskich sfer urzędniczych. Ława obrończa i eksperti stawili się w komplecie, nie mówiąc już o sprawozdawcach dziennikarskich, przeważnie korespondentów pism rosyjskich.

Krótko po II-ej wchodzi na salę sąd na czele z przewodniczącym Dumitraszką, który po zagajeniu posiedzenia wydaje rozkaz wprowadzenia na salę oskarżonego. Po chwili wchodzi w towarzystwie strażnicy z obnażonymi pałaszami ord. baron Bisping i zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Jest bladej, ale zupełnie spokojny. Na sali, na miejscu specjalnie zarezerwowanym siedzi żona barona. Jest również zupełnie spokojna, gdyż wierzy, jak zapewnia, niezłomnie w niewinność i uniewinnienie swego męża.

Po załatwieniu zwykłych formalności sąd przystępuje do zaprzysiężenia świadków, co trwa dość długo, poczem powstaje sekretarz sądowy i rozpoczyna odczytywanie.

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie wielka sprawa kryminalna, która ze względu jak na osobę zamordowaną, tak również domniemanego mordercę, obydwu należących do sfery, która siłą tradycji chce nadal przewodzić w narodzie, budzi powszechne zainteresowanie.

Po śledztwie trwającym z górą rok, dziś o godz. 11 przed południem, na ławie oskarżonych w dawnej sali balowej pałacu Paców przy ulicy Miodowej w Warszawie, mieszczącego w sobie obecnie sąd okręgowy, zasiadają otoczony strażą ordynat na Masalanach w gub. grodzieńskiej, Jan Bisping, oskarżony o dokonanie w dniu 21 kwietnia 1913 roku, morderstwa na osobie Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego w parku majątku Teresin, który był własnością nieboszczyka.

AKT OSKARŻENIA.

Dnia 20 kwietnia, podczas drugiego śniadania w klubie myśliwskim w Warszawie, Władysław ks. Drucki-Lubecki zaprosił do Teresina ewego przyjaciela i dalekiego kuzyna ordynata Jana Bispinga. Panowie ci, wyjechawszy najbliższym pociągiem kolei kaliskiej, przybyli nieco po 4 do rezydencji księżycy, odległej od Warszawy mniej więcej o półtorej godziny drogi. Po wypiciu w pałacu herbaty, udali się wipantem zaprzężonym w parę koni na przejażdżkę po

rozległym parku w lesie, bez stangreta, książę bowiem chętnie sam powoził. Wczesnym wieczorem wróciwszy do domu spożyli kolację, poczem do późnej nocy prowadzili ożywioną rozmowę, najpierw w gabinecie księcia, następnie zaś w pokoju gościnnym, przeznaczonym dla barona Bispinga. Rozmowa toczyła się stale w języku francuskim, była więc dla służby niezrozumiała.

Zrana dnia następnego, kamerdyner Wołowczyk, wszedłszy do sypialni księcia, zastał już w niej Bispinga. Książę mówił ośm znowu po francusku i Wołowczyk po jednym frazesie wypowiedzianym po polsku: „lepiej więc na interes aniżeli na procent” — mógł mniemać, że przedmiotem rozmowy były sprawy pieniężne. Gość milcząc spacerował po pokoju i — zawsze ponury, wydał się kamerdynerowi tym razem wyjątkowo posępny.

Około 10 z rana, panowie znowu wyruszyli na przejażdżkę, zanim jednak wsiadli do wozu, książę posłał stangreta Kiziaka do rządcy Dażwańskiego po papierosy dla Bispinga. Kiziak niebawem przyniósł 20 papierosów zawiniętych w szary papier, którą to paczkę Bisping schował do kieszeni, zapaliwszy przedtem papierosa. Wreszcie książę ująwszy lejce wysłał Kiziaka z poleceniem do kucharza, aby śniadanie było gotowe punktualnie na godz. 12, ordynat bowiem wyjeżdża do Warszawy pociągiem odchodzącym z Teresina o godz. 3 m. 14.

Przejażdżka trwała dłużej niż było przewidziane i panowie spóźnili się na śniadanie, książę więc powróciwszy z gościem rozkazał Kiziakowi nakarmić konie, samemu przegrębić cośkolwiek i copędzej wracać z wozem przed pałac. Śniadanie trwało krótko i zarówno pan domu, jak gość jego, według obserwacji służby, już nie byli tak ożywieni jak dnia poprzedniego. Skończywszy posiłek, nie czekając stangreta, sami udali się na podwórze. Kiziak był już gotów do odjazdu, ale gdy Bisping, siadając do wozu, rzucił księciu jakiś krótki frazes w języku francuskim, książę rozkazał Kiziakowi zejść z kozła i oczekiwać przed pałacem, sam zaś ujął lejce i powiózł gościa drogą pałacową do parku.

Ku zdziwieniu domowników, ks. Drucki-Lubecki, człowiek bardzo systematyczny, wbrew zwyczajowi, nie powrócił na herbatę, którą zwykł był pić o godz. 4 po południu. Zdziwienie zamienilo się w niepokój, gdy mrok zapadł, a pan nie powracał do pałacu, wszczęto zaś alarm, kiedy późnym wieczorem niejaki Jastrzębski, należący do służby folwarcznej, przyprowadził wozem z koniami, które odwiązał od drzewa, niedaleko drogi leśnej, mało uczęszczanej.

Rządca Dażwański już przedtem pchnął posłańca na stację, aby zasięgnąć o księciu języka. Tam jednak nikt nie widział pana na Teresinie, co było faktem wprost zdumiewającym, książę bowiem, nadzwyczajnie gościnnie, zawsze swoich gości odwoził na stację i opuszczał ją dopiero po odejściu pociągu.

Przedsięwzięte następnie przy świetle pochodni poszukiwanie w parku niedaleko miejsca, w którym znaleziono konie i woz, dały wynik wstrząsający. Oto na małej polance, pomiędzy drogą leśną i pałacową, w odległości kilkunastu kroków od tej drugiej, a kilkadziesiąt od pierwszej, znaleziono zwłoki księcia, odzianego w zielony strój myśliwski i getry płócienne. Trup leżał na lewym boku, z kolanami skurczonymi, wyciągnięte pięści były zaciśnięte z taką siłą, że popękaly na nich rękawiczki, twarz i czaszkę pokrywała gruba powłoka krwi.

Doraźne oględziny zwłok, a następnie sekcja, dały rezultat nie pozostawiający wątpliwości, że książę został zamordowany. Stwierdzono na głowie dwadzieścia kilka ran od uderzeń tempem narzędziem, oraz dwie

rany postrzałowe, obie z tyłu: jedną w okolicach pasa, w oddaleniu 3 milimetrów od kręgosłupa, drugą za prawem uchem — bezwarunkowo śmiertelną.

Wiele szczegółów zdaje się wskazywać, że między ofiarą a mordercą odbyła się walka. Od laski księcia oderwana skówa leżała opodal w ziemię wtłoczona, dewizka zerwana, jeden z zegarków (książę zazwyczaj nosił 2 zegarki) leżał na ziemi, gałęzie pobliskich krzaków, zbryzgane krwią, były połamane. Na prawej rękawiczce trupa znaleziono włosy, oblepione krwią.

Oczywiście, że o wyjaśnienie zwrócono się w pierwszym rzędzie do Bispinga, który tymczasem, po kilkogodziennym pobycie w Warszawie, zdążył już dojechać do Grodna, udając się do swych dóbr Massalany. Zawiadomiony telegraficznie, o śmierci księcia, Bisping z rana, dnia 25 kwietnia powrócił do Warszawy i niezwłocznie stawił się w gabinecie prokuratora warszawskiego sądu okręgowego.

Otóż te pierwsze wyjaśnienia, przy których ordynat pozostał do chwili obecnej, są pierwszą przeciwko niemu poszlaką. Wyjaśnił mianowicie:

Kiedy panowie po dłuższej przejażdżce po parku kierowali się w stronę stacji kolejowej, na drodze leśnej, według zeznań Bispinga, ukazali się dwaj mężczyźni, odziani dostatnie. Książę zawiązał z nimi rozmowę, Bisping zaś, w obawie spóźnienia się na pociąg, pożegnał swego przyjaciela i ruszył piechotą na stację, odległą o jakieś 10 minut, idąc krokiem umiarkowanym. Wyszedłszy jednak z parku, ujrzał, iż pociąg już odszedł z Teresina do Warszawy, nie wiele więc myśląc, ordynat, pomimo słoty, podążył do stacji następnej, Błonia, odległej o 12 i pół wiorsty od Teresina i stamtąd drugim pociągiem pojechał do Warszawy. Przestrzeń, dzielącą Błonie od Teresina odbył drogą, ciągnącą się wzdłuż toru kolejowego. Nasuwa się logiczne pytanie, dlaczego ordynat, spóźniwszy się na pociąg, odchodzący o godz. 3 m. 14 zamiast wrócić do pałacu, gdzie miał do rozporządzenia dostateczną liczbę pojazdów i koni, wolał maszerować w żółtych kamaszach drogą ciężką, błotnistą, podczas deszczu, chwilałm rześatego. Oto — mówi — że lękał się powtórnego spóźnienia, obawiał się przeszkadzać księciu, zajętemu interesami i chciał rozgrzać członki, przesiąknięte wilgocią.

Objaśnienia powyższe, udzielone przez Bispinga, nie znalazły wiary u władz sądowych, prowadzących śledztwo i akt oskarżenia, powołując się na zeznania szeregu świadków, przeciwstawia wynurzeniu oskarżonego, twierdzenia najzupełniej odmiennie.

Przedewszystkiem, otoczenie najbliższe księcia, bardzo gościnnego i subtelnego w przestrzeganiu form towarzyskich, uważa wprost za niemożliwe, ażeby pozwolił on gościowi pieszo udać się na stację, zamiast polecieć interesantom udanie się do pałacu i oczekiwanie tam jego powrotu. Jest również nieprawdopodobne, aby książę Drucki-Lubecki nawijał rozmowę z ludźmi obcymi, nie leżało to bowiem w jego zwyczajach. Służba dobrze wiedziała, iż książę, mając u siebie gości, w szczególności zaś Bispinga, niechętnie pozostawia ich samych, i dla tego nikt w podobnych razach nie zwracał się do niego ze sprawami gospodarskimi.

Dalej oskarżyciel państwowy, towarzysz prokuratora sądu okręgowego, von Herschelman, na mocy zeznań wielu świadków, którzy zajęci w parku pracą, słyszeli wystrzały pomiędzy drugą i drugą i pół po południu — przychodzi do wniosku, że Bisping, po rozstaniu się z księciem żywym, a zatem przed strzałami, byłby nie tylko zdążył na pociąg, odchodzący z Teresina o godz. 3 m. 14, ale musiałby jeszcze dobrych kilka minut oczekiwać na stacji. Dla ścisłości dodać należy, że pociąg z Teresina odszedł tego dnia z opóźnieniem sześciu minut, a więc o godz. 3 minut 20. Wreszcie okolicznością nader obciążającą jest fakt, że Bisping w rzeczywistości szedł do Teresina inną drogą, aniżeli sam twierdzi

Zdaniem wielu świadków, w jakimś czasie po wystrzałach, które rozległy się w parku, nie było zdołania, ponieważ służba leśna często strzelała na postrach do szkodników — z parku wyszedł elegancki pan w żółtych bucikach, z powierzchowności i odzieży podobny do Bispinga i udał się w kierunku raczej oddalającym się od stacji kolejowej, pan ten zniknął w położonym opodal zagajniku, okrążył sąsiednie zagrody włościańskie, widziany przez ich mieszkańców i, nałożywszy drogi, zbliżył się do toru kolejowego, przeszedł na drugą stronę, następnie zaś, według zeznań jednego z drużników, tamteży skierował się do Błonia.

Jednym słowem, drogą badań świadków, ustalono zgoła inną marszrutę, aniżeli ją wskazał oskarżony.

Z chwilą, kiedy podejrzenia o morderstwo na osobie księcia Druckiego-Lubeckiego skierowały się kategorycznie na Bispinga, poszlaki przeciwko niemu zaczęły się szerzyć z wielką szybkością.

Podczas rewizji w Massalanach znaleziono rewolwer małego kalibru systemu mauzera, który Bisping zazwyczaj nosił przy sobie, twierdził zaś że nie zabierał go do Teresina. Ustalono, że nacięcia kuli wyjętej z ciała zamordowanego, która nie uległa deformowaniu odpowiada nacięciom wewnętrznej powierzchni lufy. Ekspert poddawszy płomy dopatrzone na tej broni badaniem mikroskopijnym i chemicznym przyszedł do przekonania, że zawierają w sobie składniki krwi oraz że prawdopodobnie rewolwer ten był myty. Badając odzież którą w dniu krytycznym miał na sobie Bisping w Teresinie znalazł na jednym z butów plamę jak to wykazała analiza krwawa. Pochodzenie jej tłumaczył Bisping starciem nogi. Wbrew jednak temu oświadczeniu oględziny sądowo-lekarskie nie wykazały na nogach ordynata śladów starcia, a zatem i wysięku krwawego. Wreszcie zdaniem eksperta niektóre włosy znalezione na rękawiczce zmarłego są identycznie podobne do włosów z głowy i brody Bispinga.

Poszlaki powyższe zdają się wystarczać do sformułowania oskarżenia, tragizm zaś sytuacji ordynata Bispinga, człowieka do owego dnia fatalnego przeszłości nieposzlakowanej, jest tym większy, że odsunawszy jego udział niepodobna wysnuć żadnej hipotezy logicznej co do tajemniczego mordu, ustalono bowiem, że książę Drucki-Lubecki nie posiadał wrogów i jakkolwiek nie zbliżał się do ludu, był jednakże przezeń lubiany jako pan dający okazję dobrego zarobkowania. Owych jegomościów z którymi Bisping jakoby pozostawił księcia nikt w dniu krytycznym nie widział, jakkolwiek w najrozmaitszych częściach parku pracowało ogółem około 100 ludzi i zdaniem kierowników robót każdy obcy człowiek niezawodnie byłby dostrzeżony.

Pod impulsem jakich pobudek ordynat Bisping spełnił imputowaną sobie zbrodnię? Zdaniem oskarżyciela państwowego chciał on osiągnąć korzyści materialne, a mianowicie po zaarrestowaniu Bispinga znaleziono przy nim 7 weksli in blanco podpisanych przez Władysława ks. Lubckiego, każdy z nich wystawiony na sumę 50 tysięcy rubli. Zapytany o genezę tych obliwów Bisping udzielił objaśnień następujących:

Różnymi czasami pożyczal on Druckiemu-Lubeckiemu większe i mniejsze sumy, na które otrzymywał weksle ale ponieważ książę nie wykupywał ich w terminie przeto musiał wydawać zamienne z doliczeniem należnych procentów. W ten sposób nagromadziło się ogółem 250 tysięcy rubli, na którą to sumę książę wystawił 5 weksli po 50 tysięcy rubli. Książę Drucki-Lubecki miał przytem otwarty kredyt kupiecki w grodzieńskim oddziale banku państwa, z którego musiał korzystać w przeciwnym bowiem razie kredyt powyższy byłby cofnięty. Nie posiadając weksli kupieckich, książę uzyskał od Bispinga weksle „grzecznościowe“ i dyskontował je w banku. Suma owych obliwów grzecznościowych z czasem wzrosła do 150 tysięcy i aby zabezpieczyć prawa swego przyjaciela ks. Drucki-Lubecki wydał mu jeszcze 3 weksle po 50 tysięcy.

Sledztwo wykazało, że książę rzeczywiście miał w grodzieńskim oddziale banku państwa otwarty kredyt kupiecki do wysokości 150 tys. rubli. Od 30 grudnia 1910 roku do dnia swojej śmierci książę trzykrotnie przedstawił do dyskonta weksle ordynata Jana Bispinga. Drugiego stycznia 1912 roku na sumę 20 tys. w październiku tegoż roku 3 weksle na sumę 30 tys. i 4 lutego 1913 roku 3 weksle na sumę 120 tysięcy. Według świadectwa kasjera zarządu interesami książęcymi z pośród wyżej wyszczególnionych 3 weksle ostatnie były istotnie „grzeźnościowe” za poprzednie zaś walutę otrzymywał sam Bisping, korzystając z kredytu księcia.

Nasuwa się pytanie, czy jest prawdopodobne, ażeby książę był zmuszony zaciągać tak znaczną sumę pożyczek i czy ordynat Bisping był dość bogaty, aby sumy krociowe wypożyczać.

Pod koniec 1910 roku, wówczas kiedy księciu przyznano w grodzieńskim oddziale banku państwa kredyt kupiecki, fortuna jego była oceniana na 8 — 10 milionów rubli, od tego zaś czasu do chwili zgonu książę mógł tylko powiększyć majątek, żyjąc bowiem stosunkowo skromnie, nie wydawał procentów. Tymczasem interesy finansowe Bispinga nie były w stanie kwitnym. W ostatnim pięcioleciu, od 1 lipca 1908 roku do 1 lipca 1913 roku, Bisping z ordynacji Massalany, po pokryciu kosztów utrzymania domu, kuchni, stajni i ogrodu otrzymał ogółem 77,816 rubli 63 kop., a zatem przeciętnie po 15,568 ruble rocznie. Kapitał ordynat nie posiadał żadnych, — przeciwnie zobowiązania w wielu bankach. Kupował majątki, ale te spekulacje nie były pomyślne, operował na giełdzie także bez powodzenia, co wykazują rachunki w kilku domach bankowych.

Wątpiąc w autentyczność owych weksli, władze sądowe poddały je ekspertyzie. Pierwszej dokonano w gabinecie ekspertyzy naukowo-sądowej przy prokuraturze petersburskiej Izby sądowej. Orzekła ona, że na 6 blankietach wekslowych są ślady rysowań, wykluczonych w swobodnym charakterze pisma, nie tylko litery są rysowane każda oddzielnie, ale nawet pojedyncze litery są złożone

z kresek: na przykład w jednej literze D naliczono ich 14, gdy tymczasem zbadane na wielu dokumentach oryginalne podpisy ks. Druckiego-Lubeckiego odznaczają się stanowczością i pewnością charakteru pisma. Gabinet ekspertyzy naukowo-sądowej przyszedł do wniosku, że podpisy na 6 wekslach znalezione przy Bispingu są sfalszowane. Co się tyczy siódmego to jest prawdopodobne, iż podpisał go sam Drucki-Lubecki.

Na skutek prośby Bispinga, weksle poddano w Warszawie ekspertyzie kaligraficznej i trzej eksperci: profesor rysunków technicznych inż. architekt Bakiewicz, nauczyciel rysunków w warszawskim instytucie politechnicznym Michałowski, oraz nauczyciel rysunków w pierwszym gimnazjum Romanow orzekli zgodnie, że podpisy na 7 wekslach są sfalszowane.

Lecz na tem nie kończą się przestępstwa zarzucane Bispingowi: ordynat jest oskarżony także o usiłowanie otrucia ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego w okolicznościach następujących: W drugiej połowie czerwca, więc bez mała rok przed swoją śmiercią, ks. Drucki-Lubecki zaprosił ordynata Bispinga rano do siebie na herbatę. Służący Zukiewicz, przygotował w jadalni, zawiadomił księcia, że herbata już podana, poczem udał się do sypialni, aby ją uporządkować, panowie zaś przeszli do pokoju jadalnego. Wkrótce ks. Drucki-Lubecki zawałił Zukiewicza i zapytał go, dla czego herbata ma taki dziwny smak. Służący spróbował trochę płynu z filiżanki swego pana. Istotnie — herbata miała niezwykłą i przykrą gorycz; spróbował także z tej samej filiżanki Bisping, ale herbatę wypłuł niezwłocznie. Zaintrygowany tym faktem ks. Drucki-Lubecki polecił zlać herbatę ze swojej filiżanki i z filiżanki Bispinga w osobne butelki, poczem osobiście odwiózł płyn do pracowni analitycznej dr. Serkowskiego. Analiza wykazała w herbacie księcia strychninę w ilości wystarczającej do otrucia człowieka. W herbacie Bispinga trucizny nie było.

Fakt powyższy powtórzył się za ledwie po kilku dniach w okolicznościach analogicznych, tym razem jed-

nak książę nie oddał herbaty do analizy.

Podczas pierwszych swoich zeznań, Bisping wypytywany o stosunki, które go łączyły z księciem, nie wspominał ani słowa o tych zdarzeniach zagadkowych i dopiero wówczas, kiedy władze śledcze dowiedziały się o nich od domowników księcia, udzielił pewnych wyjaśnień.

Według twierdzenia oskarżonego, herbata jego miała w sobie dziwną gorycz i po wypiciu kilku łyków był przez kilka dni chory na żołądek. On sam namówił księcia, aby tenże oddał płyn do analizy i towarzyszył księciu do laboratorium dr. Serkowskiego, następnie jednak daremnie wypytywał przyjaciela o wynik analizy, i dopiero księżna Drucka-Lubecka zażądała przedtem od ordynata Bispinga uroczystego zapewnienia, że całą sprawę zachowa w tajemnicy, powiedziała mu, iż w herbacie znaleziono truciznę. Oskarżony będąc zdania, że dane słowo honoru obowiązuje go nawet po śmierci księcia, nie uznał za właściwe zakomunikować władzom śledczym faktu ze strychniną, lecz temu oświadczeniu Bispinga stanowczo przeczy w charakterze świadka żona zamordowanego ks. Drucka-Lubecka. — Prawda, prosiła ona Bispinga aby nie rozpowiadał o tym zdarzeniu obcom, ale nie żądała słowa honoru, ani żadnego „uroczystego” przyrzeczenia.

Na zasadzie danych zgromadzonych przez śledztwo pierwsiastkowe, szlachcica dziedzicznego Jana Antoniego Kamila Bispinga, ordynata na Massalanach oskarżono:

1) Ze z postanowieniem z góry powziętym, celem osiągnięcia korzyści materialnej, pozbawił życia Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego, dnia 21 kwietnia 1913 roku w parku dóbr Teresin powiatu sochaczewskiego, gub. warszawskiej, aby wykonać to co uplanował — wystrzelił z rewolweru zadał ks. Druckiemu-Lubeckiemu 2 rany, z których jedna spowodowała śmierć księcia.

2) Ze mniej więcej w roku 1912, celem osiągnięcia sprzeciwiających się prawu korzyści, podpisał imieniem i nazwiskiem ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego 6 blankietów wekslowych, po 50 tys. rubli każdy, które to blankiety policja zna-

laża przy nim podczas rewizji dn. 30 kwietnia.

3) Ze dnia 20 czerwca 1912 r. w Warszawie, z postanowieniem z góry powziętym pozbawienia życia Władysława Druckiego-Lubeckiego w mieszkaniu ostatniego, nasypał strychninę do filiżanki z herbatą naleaną dla ks. Druckiego-Lubeckiego, ale celu nie osiągnął wskutek okoliczności od siebie niezależnych, ponieważ ks. Drucki-Lubecki po pierwszym hańsieniu, zwróciwszy uwagę na niezwykłą gorycz herbaty już więcej nie pił.

Przestępstwa te są przewidziane w artykułach 1453, 1697 i 1453 ust. karnej.

Tyle akt oskarżenia. Jak widzimy z niego, Bisping jest oskarżony dwukrotnie z artykułu 1453 o mord z premedytacją, za co grozi kara pozbawienia wszystkich praw stanu oraz zesłanie do robót ciężkich na lat 15, do bezterminowych.

Artykuł 1697 przewiduje świadome użycie dla swoich interesów i zysków aktów oraz innych dokumentów sfalszowanych, choćby one nie były sporządzone przez oskarżonego. Za to przestępstwo grozi kara pozbawienia niektórych praw i przywilejów i roty aresztanckiej od roku do lat pięciu.

Sprawa powyższa, która budzi zrozumięta zainteresowanie, sądzona będzie przez I wydział warszawskiego sądu okręgowego, pod przewodnictwem wice-prezesa tegoż wydziału, Dumitraszko. Oskarżać będzie prokurator von Herschelman, który kierował śledztwem pierwsiastkowym, znany już z procesu Bogdana Ronikiera.

W obronie ordynata Bispinga staną: adwokaci przysięgli: Leon Papiński i Smiarowski z Warszawy, oraz Wróblewski z Wilna.

Oskarżenie powołało 80 świadków i takąż liczbę świadków odwodowych — obrona. Przed kratkami sądowymi opinję swoją wygłosi kilku-nastu ekspertów powołanych nie tylko z Warszawy ale i z Petersburga.

Według przewidywań, sprawa przeciągnie się z górą miesiąc. Przewidywany jest zjazd sądu do Teresina, celem naocznego zbadania terenu przestępstwa.

Telegramy.

Wojna europejska.

PETERSBURG, 17 maja (wł.). Zarówno postowie do Dumy, jak i jej prezes uporczywie mówią, że wojna europejska jest nieunikniona.

Ulewa.

KIJOW, 17 maja. (P.) — Ulewa na dużej przestrzeni Kraju Południowo-Zachodniego wyrządziła znaczne szkody. W niektórych miejscach uszkodzone są planty kolejowe i komunikacja telegraficzna.

Zabójstwo strażników.

LUBLIN, 17 maja (wł.). — We wsi Wólka Kańska w gub. chełmskiej zabito ubiegłej nocy dwóch strażników ziemskich. Wyjechał tam z Lublina naczelnik wydziału śledczego Budytowicz.

Marszałek Niezabitowski.

LWOW, 18 maja (wł.). Wczoraj o godzinie pierwszej po południu odbyło się w gmachu sejmowym uroczyste wprowadzenie na urząd nowego marszałka Galicji, St. Niezabitowskiego.

Niezabitowski zjawił się na sali w towarzystwie namiestnika i wszystkich członków wydziału krajowego. Mowy wygłosili: Niezabitowski, Korytowski i wielu członków wydziału krajowego.

Okrepy włoskie w Albanji.

DURAZZO, dn. 18 maja (wł.). Przybył tu pancernik włoski „Vettor Pisani” oraz 10 torpedowców włoskich.

O wyspy Egipskie.

KONSTANTYNOPOL, 18 maja (wł.). W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że bezpośrednie rokowania pomiędzy Turcją i Grecją w sprawie wysp Egipskich rozpoczą-

na się na nowo w najbliższym czasie. W tureckich kołach politycznych zapatrują się na ewentualny rezultat rokowań bardzo optymistycznie.

Suфраżystki przy pracy.

LONDYN, 18 maja (wł.). — Ołbrzymie trybuny, stajnie, restauracje i składy, oraz całe urządzenie wielkiego toru wyścigowego w Castle Brown zostały spalone przez suфраżystki. Straty miljonowe.

Powstanie w Peru.

LONDYN, 18 maja. (wł.) — W republice Peru zanosi się na powstanie z powodu wybrania na prezydenta Benaviolesa, którego inni kontrkandydaci nie chcą znać. Benavioles ma po stronie swojej całe wojsko. Pomiędzy wojskiem i powstańcami przyszło już do kilku utarczek. Powstańcy dopuszczają się już okrucieństw wobec żołnierzy i stronników prezydenta. I tak w obwodzie rzeki Amazonki powstańcy zwabili podstępem 45 żołnierzy nad rzekę Napo, zniewolili ich do umieszczenia się na wielkiej płaskiej łądze, poczem rozstrzelali wszystkich z karabinu maszynowego, masakrując w straszny sposób ciała.

Wojna w Ameryce.

Zwycięstwo powstańców.

NOWY JORK, 18 maja (wł.). — Gen. Villa bombarduje już Ramos i Arispi. Uciekające w popłochu wojska Huerty zburzyły 50-cio metrowy wiadukt kolejowy w pobliżu Antigua.

Ultimatum Huerty.

NOWY JORK, dn. 18 maja (wł.) Wilson wystosował do Huerty ponow-

nie ultimatum, domagając się wydania ciała zamordowanego przez wojska Huerty amerykańskiego, Panrsa, generałowi Fundstonowi. Donoszą, że zaginiony konsul Silliman znajduje się w Vera Cruz.

W walkach pomiędzy wojskami Huerty i powstańcami, ostatni odnoszą stale zwycięstwa. Forpoczty wojsk powstańczych pod dowództwem gen. Mageiro, brata zamordowanego prezydenta, znajdują się już pod stolicą.

Delegaci Huerty.

NOWY JORK, 18 maja (wł.) Dalej donoszą, że delegaci Huerty przybyli do Niagara Falls, nie posiadają jednak żadnych pełnomocnictw i wogóle mało interesują się rokowaniami. Spędzają czas na pijatyce i zabawach, wydając olbrzymie sumy pieniędzy. Oświadczają oni, że Huerta będzie opierał się tak długo, dopóki nie ujrzy wojsk powstańczych pod bramami stolicy, a wówczas opuści Meksyk i ucieknie zagranicę.

Samobójstwo Huerty?

NOWY-YORK 18 maja (wł.) Według ostatnich doniesień z Meksyku położenie w stolicy staje się coraz groźniejsze. Huerta zachorował na silną depresję nerwową, do czego przyczyniło się nieumiarkowane używanie alkoholu. Obiega nawet pogłoska, że popełnił on samobójstwo. W stolicy przyszło już, zwłaszcza na przedmieściach do dość poważnych zaburzeń, które jednak wojska Huerty natychmiast stłumiły.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 239—0

Dr. medycyny

P. BRAUN

b. asystent kliniki berlińskiej choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych, kometyka lekarska. Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół, i od 5 do 9 wiecz. Dla W. Pań od 3-ej do 5-ej osobna poczekalnia.

Krótką 4. Tel. 35.

Akuszerka i choroby kobiece Piotrkowska 120 tel. 31-82

Dr. med. S. Aronsor

Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedzielę od 11—1

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzone z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

Dla letników.

Doszły mnie wieści, że ludzie źle wol rozśiewają pogłoski, jakobym nie wynajmował w tym roku letnich mieszkań w mym majątku „Stacji Klimatycznej, Inowódz”, z powodu jakoby polewań. Otóż kategorycznie oświadczam, że to jest bezwzględna nieprawda mająca podkład konkurencyjny — i że przeciwko osobnikom, którzy rozśiewają tego rodzaju wieści wystąpię sędownie o ewentualne szkody i straty.

Bernard Birencweig

adwokat przysięgły właściciel stacji klimatycznej Inowódz nad rzeką Pilicą.

N
A
P
O
L
E
O
N

**WSPANIAŁY
UPOMINEK**

Jestem posiadatlem kilkadziesiąt egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Okolo 500 ilustracji.

Cena księgarska rb 11, prenumeratorzy „Kurjera” nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera” ul. Zachodnia 37.

N
A
P
O
L
E
O
N



Czy
doprawdy?

Pań! Koszowe udeżywała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznośny, korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, przyszoza wągry i liszaje natychmiast bezpotrzebnie nikają. Dla uniknięcia następstwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na **Nawoi № 54, i Konstantynowska № 75.**

Cena za siołk 50 kop., mocniejszej 75 kop.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PANI

„EUGENJA”

KAR. OWSKA

Łódź, Konstantynowska 5
TELEFON № 28-01

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokoi farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wędzące, jako to: loid turbanowe, warokocze i postelisz, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach

Pokój

do wynajęcia dla wyjeżdżających do kapieli, w Sieradzu ul. Warszawska dom W-nej Piotrowicz Helena Gołaszewska 1307-5

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową
Dr. Lewkowicz

Leczenie trypra bez szprycowań. Tel. 35-44
Przy syphilisie stosowanie prep. „606” i „914”. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12
obok teatru Selina.
od 9-11 i od 6-8, dla pań od 5-7 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-44
Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5 Tel. 33-76
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczościowe i kosmetyczki lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i „914” (wśródżynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpeczących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć od 11 do 12^{1/2}, i od 5-6 do 8-9 wiecz. w niedziele od 10-11 do 2-3 po poł. Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Dr. L. Prybulski

powrócił.
POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczościowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem „Ehrlich-Hata” „606” i „914” wśródżynie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Przyjmuje: choroby od 8-11 rano i o 4-6 po poł. panie od 5-6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Rabinowicz
CHOROBY. GARDEA, NOSA i USZU
3 Zielona 3.

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne, moczościowe.
Przyjmuje: od 9^{1/2}—11 g. rano 5—3 g. popoł. W niedziele święta od 9^{1/2}—12 g. rano
Telef. 26-26.

Dr. S. Siniński

Choroby wewnętrzne i nerwowe spec.
(se ca, płuc i przemiany materji)
WOLCZANSKA 2, róg Zawadzkiej.
Godz. przyjęć: 9-11 i 3-7 wiecz.

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka № 12
Ordynator amb. Czerwonego Krzyża.
Choroby skóry, weneryczna, płciowa (przy syphilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpeczących włosów, plam etc. przyjmuje od 12-9 8-5 w niedziele od 11-8. Dla Pań 4-4

Dr. Med. A. Margolis
JUNIO

Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszki.
Przyjmuje od 9-11 rano i od 4-7 po poł. r1-5305

Doktor medycyny LEYBERG

Krótko 5, tel. 26-50.
Choroby skóry, weneryczne i moczościowe 10-11, 6-8. W niedziele i święta od 8-1. Dla Pań 4-6 oddzielna poczekalnia. 100

Dr. S. Sznitkind
Srednia № 3.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.)
Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano 1/2 do 9 wiecz.

Choroby uszu, nosa i gardła
Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny Marji Piotrkowska 120 tel. 32-33.
Przyjmuje od g. 11 do 12 rano i od 5 do 7 po poł. W niedziele i święta od 10 do 12 rano 1206-13

Doktor W. LUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się, mieszka obecnie **Nawrot Nr. 1.**
9-12 r. i 5-8 pp.
Panie od 4-6 pp

Dr. Litmanowicz

Krótko 12., (tel. 18-51)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4-7 po południu.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych
ordyn. warsz. Uniwers. Kliniki Akuszer
Przyjmuje od 10-11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
ul. Południowa 23, tel. 18-35

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-6 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu



BLUMEN
EAU DE COLOGNE
SEIFE UND PARFUM
FURLANA
PARFUMERIE
STE
FURNARINA

Pierwsza Lecznica Lekarzy
Specjalistów dla przychodzących chorych
ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej)

- WEWNĘTRZNE I NERWOWE Dr. J. Szwarewas ser codz. od 10-11 rano i od 4 i pół do 5 i pół wiecz.
- CHOROBY CHIRURGICZNE Dr. M. Kantor od 2-3 i od 7-8 p.p.
- CHOROBY KOBIECE Dr. M. Papierny codz. od 9-4
- CHOROBY DZIECI Dr. J. Lipszye codz. od 1-2
- CHOROBY OCZU Dr. B. Donchin codz. od 9-10 r
- CHOROBY NOSA, USZU I GARDEA Dr. C. Blum poniedz., wtór. środ., czw. od 1-2, piątek, sob. niedz. od 9-10 r
- CHOR. SKORNE WENERYCZNE Dr. L. Prybulski w niedz., wtorki czw., piątki od 1-2. Poniedz. środy, sob. od 3-9 wiecz.

Dr. H. SZUMACHER
We wtorki czwartki i piątki od 8^{1/2} do 9^{1/2} wiecz. w środy, soboty poniedziałki od 1^{1/2} do 2^{1/2} po poł.
Analizy krwi, wydzielin, mocz. Badania mamok.
Porada dla niezamożnych kop. 50

Tylko dla Pań **Gabinet**
Lecznico-kosmetyczny.

ROZALJI SZERESZIEWSKIEJ
(Dyplom Akademii Kosmetycznej w Berlinie).
Konstantynowska 16, m. 7.
Najnowsze sposoby osiągnięcia drogą naturalną piękności twarzy, szyi, rąk i włosów. **Upiękoczenie i odmłodzenie** za pomocą przyrządów przyrodziecznych. Aparaty wibracyjne, pneumatyczne i elektryczne. **Masaże twarzy i biustu.** Farowania twarzy. Zastępowanie. Wydelikatnienie cery. Nadawanie skóry twarzy, szyi, ramion i rąk białości, gładkości, aksamitności i elastyczności. **Niezawodne środki** na wszelkie wady urody. Kanykane usuwanie przyszoza, wągrów, piegów, żółtych i brunatnych plam, zmarszczek, tąd. **rozszerzenia porów skóry, siadów po ospie, pętyku i pocenia się twarzy, czerwoności nosa i rąk, szpeczących włosów** i t. d. Odtuszczenie podbródka i biustu. Wszelkie zabiegi prowadzone są sumiennie i na zasadach higieniczo-naukowych. **Dyskretność zapewniona.** Przyjmoła: od godz. 2-8. 1694-5

„Kropla mleka”
Piotrkowska 103.

Bezpłatne porady lekarskie w zakresie żywienia niemowląt. W poniedziałki, środy i piątki od 7-9 do 8-9 wiecz. we wtorki, czwartki i soboty od 8-9 do 9-11 rano. Rozdawnictwo i sprzedaż mleka w dni powszednie od 9-11 do 11-12 rano i od 6-8 do 8-9 po południu; w niedziele od 9-11 do 11-12 rano

„KRYTYKA”

Czasopismo polityczno-społeczne artystyczno-literackie wychodzące od piętnastu lat w Krakowie, od stycznia 1914 r. przeobraza się na dwutygodnik.

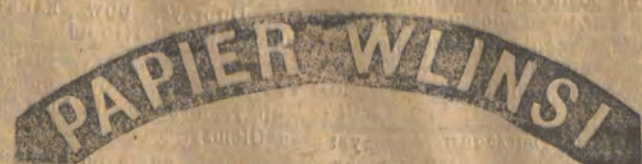
Programem „Krytyki”: samolstwo i twórczość narodu i jednostki; Szereg pisarzy (D-r Bol. Limanowski, Wł. Studnicki, Dr. M. Sokolnicki, W. Feldman, Dr. M. Kukiel, L. Wasilewski i inni), rozbiiera w „Krytyce” bieżące sprawy polityki i wojskowości polskiej, gdy myśliciele (J. Wł. Dawid, Kaz. Bleszyński) oraz wybitni artyści pióra torują drogę wysokiej kulturze duchowej. „Krytyka” pragnie przekonywać czytelnika, nie dogmatyzować, umieszcza tedy artykuły dyskusyjne. Nadto w każdym zeszycie sprawozdania z ruchu wychowawczego, z teatrów, nowosci wydawniczych etc. O Królestwie i Rosji umieszcza „Krytyka” stale obszernie artykuły krytyczne. Tem swoim stanowiskiem zajmuje „Krytyka” w prasie odrębne stanowisko **ideowe.**

W roku 1913 umieszczało swe prace w „Krytyce” **około 100 pisarzy**, wśród których znajdujemy talenty pierwszorzędne.

Jako dwutygodnik „Krytyka” będzie mogła spełnić swe zadanie w tempie żywszem i w sposób nie równie aktualniejszy.

Prenumerata „Krytyki” wynosi rocznie 10 rb. 20 kop. półrocznie 5 rb., 10 kop.

Adresować należy: Administracja „Krytyki”, Kraków, ul. Staszica 5.



NIEOMYLNÝ ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia Kataru, Grypy, irytacji piersiowych, Chorób gardła i Boleści reumatycznych.
W PARYŻU 31, rue de cine. 1939-51

Poszukuję

zarządu domem mogę złożyć 1500 na wyższą sumę poręczenia. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. E. w Administracji niniejszego pisma. 4407-0-1

KTO SZUKA:

pracy,
początku,
stażby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy

KTO TRZEBUJE:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
szubry.

KTO CHCE:

brać mieszkanie, kupić lub
sprzedać ziemię, handel, gospo-
darstwa, pożyczkę pieniędzy
i t. d. lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA
w **Nowym**

Kurjerze Łódzkim.

DRUKARNIA St. Książka
Zachodnia 37

ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE
WZORY PISMA I ORNAMENTOW.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE JAKO TO: BROSZURY, KLEP-
SYDEY, PLAKATY, AFISZE PO CE-
NACH UMIARKOWANYCH. NAKŁA-
DY WYKONYWA SIĘ NA MASZY-
NACH ROTACYJNYCH.
WŁASNA STEREOTYPJA.

MAGAZYN MOD
C. Kalinowska
PIOTRKOWSKA Nr. 26
poleca nowości na sezon bieżący. 2598-6

KEMMERN

miejsceowość kuracyjna siarczana, mułowa i morska, 40 wiorst od Rygi.
Sezon od 14 maja do 27 sierpnia. Wanny siarczane i mułowe (iglaste, so-
lankowe, z wody strodziej, kwasowogłowe) Pysznice wysokiego ciśnienia
Inhalacja, masaże, frycje, kefr. Miejsceowość leśnista. Tramway elektrycz-
ny do brzegu zatoki ryskiej Kąpiele morskie. Odrzynie park. Biblioteka
czytelnia. Koncerty symfoniczne. R. ozryki. Za korzystanie z wani od
10 czerwca do 25 lipca ceny podwyższone. Zarząd wód ustnie prosi przy-
jezdnych wystrzegać się agentów. W sezonie 1913 r. znajdowało się
8273 chorych, wydano 181075 wani. Szczegóły i odpowiedzi na zapyta-
nie lekarzy i chorych wysyła się natychmiast. Dyrektor wód Dr. medycy
A. ŁOZINSKI r2625-3



ZOPPOT
Kąpiele morskie
pod Gdańskiem.

Wspaniałe promenady nadbrzeżne Górzyste, wysokopienne lasy.
Pierwszorzędne zakłady kąpiel morskich. Kąpiele ciepłe, lecznicze: Ele-
gantyczny kurhaus z pomostem morskim długości 400 metrów:
Wielki tydzień sportowy 12-19 lipca Opera w lesie. Tanie mieszkania
Prospekty i in. wysyła Zarząd Kąpielowy.

1-0 kulinarne kursy zaoczną

CAŁKOWITY KURS WYKŁADOWY
p. t. „STOŁ POSTNY I OSZCZĘDNY”
około 1000 przepisów na jedzenia, na-
poje, pieczywo, kompoty, leguminy,
konfitury, pierogi i t. p., przeszło 300
stronic wyrażonego druku. Cena z prze-
syłką za zaliczeniem 2 r. 60 k. WSKA-
ZOWKI jak należy prawidłowo pro-
wadzić gospodarstwo domowe i przy-
gotowywać ekonomicznie smaczne
i pożywe obiady, z objaśnieniami jak
należy, krajać mięso i zdobić stoły
i dania około 100 str. z rysunkami.
Cena z przesyłką za zaliczeniem 1 r.
20 k. Obydwie książki razem 3 r. 35 k.
(można uarkami). Z zamówieniami
należy się zwracać tylko do J. K.
PETERSA, S-Petersburg Pet. Stor
Bolszoi pr. № 56. 2736-

BIURO

instalacji robót gazowych i wo-
dociągowych przyjmuje zamó-
wienia. Wysyła ślusarzy na
żądanie. Kulczak, Karola № 7.
1882-1

Nauczyciel

udziela korepetycji, oraz przy-
sposabia na różne świadectwa
Piotrkowska 117 m. 17
zastać można od 5 do 8 wiecz.

PROBITAS

Biuro nauczycielskie S. Lewin-
sonowej Przejazd 6 tel. 30-31.
Poleca z dobrymi świadectwami:
niemieki, bony, francuzkę, nauczyciel-
kę poznankę z muzyką, oraz nau-
czycielki z rządowymi prawami.

**Gdzie najlepiej kupować
przrzędy do rybołó-
stwa?** W wielkim wyborze
polecamy:

Trzcinowe i bambusowe wędziska,
wędziska w formie laski. Spreparowa-
ne dzierżgane sznurki jedwabne, sznu-
ry konopiane i różne inne, gotowe
wędkę w różnych cenach, piywaki
korkowe pienki, pióra, kulki oło-
wiane, drut ołowiany, hiszpańskie
jedwabne glizdy, sztuczne muszki,
różnorodnie haczyki do wędek.
Detalicznie. Hurtownie.
W. Różniecki, Łódź, Główna 49.
r2641-3-1

Ogłoszenia drobne:

Buchalter rutynowa-
ny b. urzędnik ban-
kowy, wychowaniec wyższej szkoły
handlowej, posiadający znajomość je-
zyków miejscowych poszukuje posady
Łaskawe zgłoszenia uprasza się nad-
syłać do Administracji „N. Kurjera
Łódzkiego” pod „Buchalter-korespon-
dent”. 4504-0

Ważności Ostrzegamy wszyst-
kich że prawdziwą „Skórę an-
gielską” na męskie ubrania, gotowe
spodnie, bluzy, ubranka, które moż-
na nosić 5 lat, dostaje się tylko.
Piotrkowska 145 m. 34 1238-3

Chłopiec potrzebny na posyiki.
Piotrkowska 132, A. Gelassen.
1429-2

Do sprzedania majątek 66 morg
z zabudowaniami i z objawami,
oraz żywym i martwym inwentarzem,
lub na zamianę na dom w Łodzi.
Wiadomość: u S. Rozenberga. Kon-
stantynowska № 13 m. 40. 1402-3

Do sprzedania aniaser do pię-
ciokonnego elektrycznego moto-
ru zupełnie nowy. Wiadomość: ul.
Konstantynowska № 18 na partez-
rze w oficynie ostatnia śleń.

Do sprzedania w dobrym punkcie
szkieł rzeźniczy z warsztatem za
przystępną cenę były zaraz Zielo-
na 25. 1397-6

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowa-
ne, oddzielne wejście, front. Za-
wadzka 33 m 8. II piętro. 1368-3

Do sprzedania dwie używane oto-
many: 1) obita dywanem, 2) mo-
kletem Tapicer. Zachodnia 39. 1439-3

Gramofon koncertowy sprzedam 15
płyt Szkolna 1 m 15. 1394-0

Osoba inteligentna w średnim
wieku, miłej powierzchowności,
rutynowana przyjmie obowiązki za-
rządzającej większym gospodarstwem
domowym na wsi lub w mieście. Wy-
nagania skromne. Łaskawe oferty
przylmie administratora „N. Kurjera
Łódzkiego” Zachodnia 37 pod „Rutynowa-
niana Gospodyni”. 1098-6

Plac z domkiem o 3 mieszkaniach
do sprzedania. Wiadomość: ul.
Pasaż-Szulca 41 m. 24. 1396-5

Przyjmę na mieszkanie samot-
nych Szkolna 1 m 15. 1394-0

Potrzebna jest do gospodarstwa,
na wies i do roboty w polu
dziewczyna starsza pracowita i
porządna. Potrzebny jest także do
do pastenia bydła chłopiec lub
dziewczynka w wieku od 12-16
lat. Zgłaszać się na ul. Konstanty-
nowska № 18 na dole w oficynie
ostatnia śleń, od godziny 12 do 2 w
południe lub po godzinie 7 wieczór.
1186-0-1

Potrzebne zdolne podręczne do
pracowni Zielona 23. 1433-2

Potrzebny chłopiec płatny do ter-
minu do zakładu brzoźnowiczo-
go. Południowa 8, Züsmann. 1427-2

Potrzebny siodłarz na powozową
robotę na stałe. Ul. Omentar-
na № 8. 1430-5

Potrzebny chłopiec do kantoru ban-
kierskiego Piotrkowska № 39.
1438-2

Rakiety i piłki używane są tanio
do sprzedania. Zawadzka 8 m 17.
1363-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do
sprzedania. Ul. Nowo-Zarawska
№ 25, Wiadomość: u Klejasa. 1406-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do
sprzedania. Ul. Nowo Zarawska
№ 25, Wiadomość u Klejasa. 1406-3

Sklep spożywczy zaraz do sprze-
dania z powodu wyjazdu Wi-
dzewska 110. 1365-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny
dobrze prosperujący do sprze-
dania zaraz z powodu kupna własno-
ści. Lipowa № 4. 1393-3

Szpak i cylinder prawie
nowe do sprzedania zaraz. Adres
zostawiony w administracji „N. Kur-
jera Łódzkiego” Zachodnia 37. 1037-0

Służąca do wszystkiego potrzebna
od zaraz Brzożowa 4 m 38. 1419-1

W Józefowie „Radogoszcz” na-
przezdrem remizy tramwajów
zgierskich jest jeszcze kilka miesz-
kań letnich o jednym dwu i trzech
pokojach z kuchnią. Wiadomość: na
miejsce u J. Hartmana. 1401-3

Zaginęła 6-cioletnia dziewczynka
jasno-blondynka w granatowej
sukience. Ktoby wiedział o takowej
zechce zawiadomić rodziców. Płocka 4.
Jan Zeler. 1434-1

Zakład fryzjerski do sprzedania
punkt dla telezera. Wiadomość:
w „Kurjerze”. 1406-5

Zaginęła suka, buldog, żółta, mło-
da z obrozą. Odprowadzić na ul.
Nowomiejską 6, do stróża. 1437-3

Zaginął paszport, wydany z gmi-
ny Zyrardów, gub. warszawskiej,
na imię Karola Józefa Pawlaka.
1431-1

Zaginął paszport, wydany z magi-
stratu m. Łodzi, na imię Ruchl
Lajl Schwajcer. 1432-5

Zagraniczne paszporty załatwił
prędko i tanio M. Marszak ul.
Długa № 21, mieszka 17. 2231-39

Zaginął paszport, wydany z gminy
Radogoszcz, pow. łódzkiego, na
imię Grzegorza Muszyńskiego. 1423-3

Zaginął paszport, wydany z gminy
Bruss, pow. łódzkiego, na imię
Józefa Umińskiego. 1391-3

Zaginął paszport, wydany z gminy
Dubrzyce, pow. kaliskiego, na
imię Wiktorji Nippel. 1399-3

Zaginął paszport, wydany z gminy
Rusinów, pow. opoczyńskiego
gub. radomskiej, na imię Bartomie-
ja Glemzy. 1354-3

Zaginęła karta od paszportu, wy-
dana z fabryki Szwarczuleca, na
imię Barbiny Ruł. 1436-1

Zaginęła karta od paszportu, wy-
dana z fabryki Sima i S-ka. na
imię Bronisławy Tuchalskiej. 1435-1

Zaginęła karta od paszportu, wy-
dana z fabryki Maksa Rozen-
blatta, na imię Józefa Piaskiego.
1428-1

„Rydwan”

Miesięcznik literacko-artystyczny
wychodzący od roku 1912 w Krakowie,
POD REDAKCJĄ
Cezarego JELLENTY,
(Dawniejsze „ATENEUM”).

„Rydwan” poświęcony jest sprawom,
twórczości i kultury polskiej.

Główne działy: Literatura, sztuki plas-
tyczne, muzyka, teatr, krytyka, idee filozofic-
zne.

Prenumerata wynosi: rocznie rb. 6, pół-
rocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50.

Skład główny na Łódź i okolice
w księgarni Gebethnera i Wolfa,
Piotrkowska № 87.

Ostrzeżenie!
Prawdziwy
„LAIN ROSTEN”

tylko ze znakiem handlowym (za-
twierdza przez rząd za № 10925)
„Kobieta z kagankiem”
bezc którego — szkodliwe podra-
żnianie.



„LAIN ROSTEN”
niezwykły śro-
dek, uznany
przez lekarzy, ja-
ko usuwający zsz-
ytko i radykalnie

EGZEME

liszaje, pryszczki, wysypki,
wrodzianki, opalenizna i t. p.
Swędzenie i ból przemija in-
stancjonalnie

W sprzedaży znakomite mydło
kawałek 75 kop. krem 1 rub
i puder 1 rub. Jeżeli niezna-
jdziesz w aptece lub składzie
aptecznym „Lain Rosten”
z wyżej wymienionym znakiem
zwróć się pod adresem:
S. Petersburg — Demidow per 5,
albo Moskwa Piotrowskie Wo-
rótka 5 M. A. Rosten
W Łodzi: skład aptecz. Hillera
„Kosmos” (ul. Piotrkowska).

Doktor med.

Bolesław Kon

powrócił.

Choroby uszu, nosa, gardła
i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32-62.
Przyjmuje do 11 rano i 4-7 pg. po.

Do składu

potrzebna młoda
se znajomością niemieckiego i przygotowaniem handlowym.
Oferty z warunkami, główna poczta poste-restante dla W. R.
r2755-2

ważnej firmy potrzebny inteligentny mło-
dy człowiek ze średnim wykształceniem,
praktyka oraz niemieckim.
Szczegółowe oferty z warunkami skła-
dać główna poczta, poste-restante sub. O. M.